№ 108 — Rocznik XIV. Wtorek, 14 maja 1872.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi ś. Marcin No 62.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów:) od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłómaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie niemieckiem 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 f., w Ameryce 6 tal. 7½ sgr.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajencury, za których pośrednictwem (zob. acz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą pp. Havas, Lafittte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajoński, — w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 13 maja.

W właściwych rubrykach donosimy o niespodziewanym i w największéj tajemnicy dotąd zachowywanym obrocie ugody galicyjskiéj, która w formie ustawy przedłożoną zostanie zwołanemu w tym celu sejmowi galicyjskiemu z zawezwaniem, aby sejm zastanowił się nad elaboratem mieszczącym w sobie maximum ustępstw, i oświadczył czy przystaje nań lub nie. Nie przypuszczamy, aby ministerstwo wzbroniło sejmowi rozpraw nad tym przedmiotem i wydania orzeczenia, że przyjmuje ugodę warunkowo lub bezwarunkowo, pozostawiając Radzie państwa zastanowienie się nad ponownémi żądaniami sejmu, na téj bowiem tylko drodze wydaje nam się możebném rozwiązanie ugody galicyjskiéj w granicach konstytucyjnych. — W tym razie pośredniczyłby między sejmem a radą rząd i dla tego nominacya ministra dla Galicyi stanie się rzeczą konieczną.

Gabinetowi wersalskiemu zagraża przesilenie ministeryalne. Jenerał Cissey minister wojny postanowił mimo nalegań p. Thiersa ustąpić. Od dawna już między ministrem wojny a komisyą zgromadzenia narodowego istniało w kwesyi zasadniczéj wielkie nieporozumienie. Komisya domagała się jak najobszerniejszego zastósowania ogólnie obowiązującéj służby wojskowéj, czemu sprzeciwiał się minister a to tak ze względów wojskowych jak i skarbowych; do tego przyczynił się wypadek z Bazainem, w któréj to sprawie jen. Cissey rad był już z powodu dawniejszego swego stósunku, jaki go łączył z wodzem armii nadreńskiéj, zachować jak największe umiarkowanie i ograniczyć je do jak najmniéjszych rozmiarów. Nie mogąc przekonać ani komisyi reorganizacyjnéj, ani będąc w stanie uratować marszałka — postanowił ustąpić. Jako jego następcę wymieniają dzisiejszego naczelnika lewego środka jenerała Chanzy.

Niektóre dzienniki paryzkie dają do zrozumienia, że mowa tego jenerała w chwili objęcia przewodnictwa nad lewem centrum była rodzajem kandydatury na posadę ministra wojny. Przedewszystkiem organa bonapartystowskie nie mało robią z tego hałasu, iż jenerał Chanzy podniósł na czele potrzebę utrwalenia konserwatywnéj republiki, a Patrie przypomina, że jak dotąd wszelkie usiłowania zaprowadzenia we Francyi rządu republikańskiego spowodowały krwawe na wewnątrz starcia i wiodły w końcu do dyktatury. Obok tego jenerała wymieniają także jenerała Valozé osobistość nieznaną.

Wieści o oddaniu jenerała Wimpffena pod sąd wojenny potwierdzają depesze telegraficzne. Ostateczna w téj mierze decyzya komisyi kapitulacyjnéj zapadła dnia 10 b. m. Odnośny dekret ukaże się wkrótce.

Dziś t. j. 13 maja miały odbyć się w Zgromadzeniu narodowém obrady nad francuzko-niemiecką konwencyą pocztową, któréj projekt przychylnie został przyjęty przez właściwą komisyą.

Powstanie karlistowskie dogorywa. Prawie wszystkie oddziały rozbite lub ścigane przez wojska królewskie. Marszałek Serrano, który według telegramu z Bayonny skoncentrował swe główne siły w Biscayi, ma zostać prezesem hiszpańskiego gabinetu. Stronnictwo republikańskie gotuje się do wystąpienia przeciw rządowi przy bliskiéj sposobności obrad budżetowych zachowując obecnie stanowisko obserwacyjne.

Jeszcze karliści nie zupełnie pokonani, a już nowy zjawia się pretendent. Oto ks. Montpensier, o którym dotąd zamilkły wieści, zjawia się dziś z odezwą, w któréj przemawia za prawami ks. Asturyi, Alfonsa syna byłéj królowéj Izabelli a swego siostrzeńca, przyrzekając przytém swobody, szanowanie praw narodu, liberalne instytucye, jedném słowem, obiecując zrobić z Hiszpanii eldorado ziemskie.

---

* Odbieramy w téj chwili kilka listów z powiatu Szamotulskiego, które opisując przebieg rozpraw sejmiku Szamotulskiego nad kwestyą projektowanéj kolei żelaznéj z Zbąszynia na Wronki do Piły zgodnie z korespondencyami, umieszczonemi przed kilkunastu dniami w piśmie naszém, protestują mianowicie przeciw orzeczeniu Kuryera Poznańskiego, „że przy przychylności władz najwyższych dla rzeczonego projektu i ochoczości, z jaką już powiaty: Czarnkowski i Bukowski poparły to pierwsze u nas polskie kolejowe przedsięwzięcie, żywić należy nadzieję, że zła wola własnych ziomków nie będzie nadal stawiać mu przeszkody.“ Podzielając słuszne oburzenie powyższych korespondencyi, nie umieszczamy ich jednakowoż, bo nie sądzimy, ażeby to było potrzebném dla wyjaśnienia dalszego sprawy kolejowéj; jesteśmy przeciwnie tego zdania, że polemika zwłaszcza w obec zarzutów złéj woli wejść mogłaby na tory, na które sprowadzićbyśmy jéj nie chcieli. Jeśli wspominamy o tych korespondencyach, to czynimy to w tym zamiarze, ażeby zwrócić uwagę Kuryera na nie zbyt stósowną, niepraktykowaną przez dzienniki a czasem i niebezpieczną taktykę polemizowania a polegającą na zarzucaniu odmiennéj opinii osobom w miejsce przekonywających argumentów złéj woli tam, gdzie jéj nie było i mowy o niéj być nie mogło. Nie robiąc się bynajmniéj sędziami sprawy rzeczonéj kolei [illegible] zawsze każde przedsięwzięcie polskie, podnieść wszelako musimy, że nie widzi nam się tak koniecznem popieranie każdego przedsięwzięcia już dla téj tylko przyczyny, że jest polskie i bez względu na jego większą lub mniejszą korzyść, że z radością wreszcie witać można przedsięwzięcie polskie a mimo to z dobrą wiarą, a bez złéj woli, któréj zwykle nikt nie zarzuca, jeśli sam jéj nie posiada, wypowiadać przekonanie, że ono jest może nie dla wszystkich potrzebném, albo że korzyści z jednéj nie zrównoważą ponoszonych strat z drugiéj strony.

Wystawa niemiecka w Poznaniu.

Z dniem 16 maja rozpoczyna się tutaj wystawa niemiecka, która mając być prowincyalną, nie wiemy, czy i o ile prowincyalną istotnie będzie, a w któréj Polacy z wiadomych a szeroko swego czasu roztrząsanych powodów, postanowili nie brać udziału.

Postanowienie podobne znajduje aż nazbyt dostateczne usprawiedliwienie w zachowaniu się władz i komitetu wystawy względem naszego Towarzystwa Centralnego Rólniczego, jako reprezentacyi naszego rólnictwa i przemysłu rólniczego, znajduje teraz stokroć ważniéjsze i poważniéjsze jeszcze w walce wypowiedzianéj żywiołowi naszemu z bardzo wysokiego miejsca, a prowadzonéj od chwili owego wypowiedzenia równie zacięcie jak systematycznie.

Zgrzeszylibyśmy przeciw obowiązkowi czci i godności własnéj, gdybyśmy się chcieli wpierać czy wpraszać natrętnie tam, zkąd równie uczucia, jak potrzeby nasze wszelkiéj przestają doznawać względności.

Wysokiéj, moralnéj wagi powody zabraniają społeczności naszéj odstępować od postanowienia, które ze strony jéj przed kilku miesiącami jednozgodnie zapadło. Nowym nadto powodem byłoby zapowiedziane przybycie księcia kanclerza Rzeszy Niemieckiéj, jeśli takowe istotnie nastąpi. Wielki mąż stanu prusko-niemiecki miałby słuszne prawo zdziwić się na widok gromadzącéj się ciekawie i sympatycznie téjże saméj publiczności polskiéj, któréj przed kilku tygodniami zaledwie ze zwykłą sobie, a tak uznania godną otwartością, rzucił rękawicę.

Oszczędźmy tedy księciu kanclerzowi prawa budowania się naszą chrześciańską pokorą, naszym współobywatelom niemieckim prawa lekkwencyi narodowéj, a wstrzymajmy się, by im tego jak najsłuszniéjszego potém prawa nie dawać, zgodnie z tém, co postanowiono dawniéj, od wszelkiego udziału w gotującéj się tutaj pod firmą prowincyalną, prawdopodobnie i dalszych Niemiec wystawie. Pierwszym warunkiem szacunku u innych, jest szacunek samego siebie.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować sędziów miejskich w Berlinie Brunnemanna i Bunzena radzcami sądu miejskiego i zezwolić na przeniesienie inspektora budowli kolejowych Suche w Toruniu do Tilży z powierzeniem mu nadzoru budowy kolei z Tilży do Memla.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Opola, 11 maja.

(Westchnienia niemieckie z prowincyi nadbałtyckich. — Proszków).

(W.) Nic nowego dziś wam nie niosę, za to dzielę się sprawą, która wprawdzie nie pośród nas, lecz wśród narodu pod równémi prawie nam warunkami istnienia się toczy w tak trudnych dziś czasach, tak że mutatis mutandis odpowiada naszemu położeniu.

Już po kilka razy opinia publiczna wyraziła swój żal z powodu moskwiczenia nadbałtyckich Niemców przez Moskali, w obec głośnych i przeciągłych jęków boleści naszych Niemców, nawoływała: co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyń, — ale napróżno.

Niemcy spełniają posłannictwo pomiędzy ludami, przekonani o tém, że od nich tylko można zażyć błogosławieństwa kultury niemieckiéj, gwałtem ją innym narzucając. Wołania polskie o wymiar sprawiedliwości gwarantowanéj nam na mocy traktatów monarszych, piętnują mianem agitacyi, wrodzonych zachcianek, krzyków nieusprawiedliwionych i t. p.

Starania nasze o przechowanie każdemu tak drogiéj spuścizny przodków, dosłownie nie jest inném od zabiegów pod tym względem Niemców nadbałtyckich. Tylko u nas pierwsze bywają potępiane, drugie ubóstwiane. Podaję tu łaskawym czytelnikom głos wołającego do ziomków swych Niemców, umieszczony w jedném z bardzo poważnych pism niemieckich, pod tytułem: Westchnienia niemieckie z Liwonii, Estonii i Kurlandyi.

Jeżeli w ostatnim moim liście — pisze autor — udowodniłem, że w Petersburgu Moskale wszelkich używają sposobów, ażeby nas zmoskwiczyć, to w dzisiéjszéj korespondencyi wykazać zamierzam środki, jakich mieszkańcom księstw nadbałtyckich użyć wypada, aby w obec gwałtownych zaczepek dotrzymać placu. Że liczyć nie możemy na obcą interwencyą, to u nas każde dziecko pojmuje, a szaleństwem byłoby bawić Moskwy. Jesteśmy uskiém [illegible] powoływać się tylko możemy na wrodzoną nam niemiecką siłę, wardość i stałość.

Tą bronią wypada walkę toczyć z milionami młodorosyjskiéj partyi i jéj dążnościami; uzbrojeni w ten puklerz, zrządzeniem losu i przez oburzający fanatyzm zmuszeni jesteśmy do rozpaczliwego oporu. Dziś już nie chodzi o przywileje, o przysięgę cara Piotra; nie, dziś chodzi o upadek 600 letniego potężnego niemieckiego osiedlenia i cywilizacyi, o polityczną zagładę trzystu tysięcy Niemców! Dotąd mamy wprawdzie niemieckie gimnazya, lecz podług wszelkich widoków, podług dobrym skutkiem uwieńczonych starań moskiewskiego stronnictwa narodowego nie długo staną się one siedliskiem mongolsko-słowiańskiéj kultury. Już teraz usiłują nadać moskiewskiemu językowi charakter języka przeważającego na katedrze; już teraz w miejsce niemieckiéj modlitwy, zaprowadzić mają moskiewską liturgię przy otwarciu klas, a cóż dopiero daléj będzie?

Teatr Krakowski.

(Pozytywni, komedya konkursowa uwieńczona pierwszą nagrodą, w 4ch aktach napisana przez Józefa Narzymskiego).

We wtorek dnia 7 maja miało miejsce pierwsze przedstawienie powyżéj wymienionéj komedyi p. Narzymskiego, który na obu konkursach, rozpisanych przez hr. Fr. Łubieńskiego i Zarząd krakowskiego teatru pozyskał pierwsze nagrody. Głęboko moralna przewodnia idea, przeprowadzona według wszelkich prawideł dramatycznego budownictwa i zastósowana do subtelnych tajników scenicznego efektu, misternie nawiązana akcya i żywy dyalog, a nadewszystko doniosła wartość wpływowa, oto główne zalety, które autorowi Epidemii i Pozytywnych zapewniły zwycięztwo nad licznym zastępem współzawodników. — Nie indywidualne, lecz społeczne namiętności i uczucia są treścią obu wymienionych utworów p. Narzymskiego — interes zatém, który nas do nich wiąże, jest nierównie trwalszym i głębszym. W Epidemii mieliśmy obraz nieszczęsnéj namiętności giełdowéj, która tylu nieskalanym poprzednio osobom wykopała grób moralny, a więcéj jeszcze rodzin przyprawiła o utratę materyalnego bytu. W Pozytywnych odrysował autor nierównie jeszcze groźniéjszy obłęd, podkopujący nie tylko już byt rodzin, ale cały moralny porządek społeczny. Na upadek materyalny pojedyńczych osób, a nawet całych rodzin jest środek zaradczy w pracy. Cóż jednak uratuje całą społeczność jeżeli jéj wydrzemy wiarę w te zasady i uczucia moralne, które były dotąd spajającym cementem?...

Bóg, ludzkość, ojczyzna, rodzina, bliźni — to fraszka dla człowieka pozytywnego, jeżeli jako środek do czysto osobistych celów użyć się nie dają. Miłość, piękno i prawda to czcze frazesa, poetyczne przesądy — parvenir pour jouir, oto ostatnie słowo pozytywisty.

Przeciw temu wstrętnemu kierunkowi, który zrodziwszy się z nieprawych związków występku i głupoty rozwielmożnia się coraz to intenzywniéj, skierowany jest ostatni sceniczny utwór dwukrotnie uwieńczonego dramaturga.

Treść jego następująca:

Adam Choryński, majętny obywatel ziemski rozdzieliwszy majątek między dwóch synów zamieszkał w mieście zostawiwszy sobie tak szczupłą dożywotnią pensyjkę, że ta nie wystarcza mu na zadowolnienie pasyi bibliomana, kupowania starych i rzadkich zabytków piśmiennictwa. Starszy syn jego Leon schedę swoją stracił w nieszczęśliwém przedsiębiorstwie, młodszy zaś Alfred pomnaża nieustannie swój majątek, lecz jako człowiek realny, pozytywista, wzbrania się stanowczo przyjść ojcu z pomocą, tak że zacny staruszek popada w ręce lichwiarzy. Przyjaciel jego stary i bogaty Litwin, Dowgiełło, mieszkający stale w témże samém mieście ma piękną wnuczkę Hannę, o któréj rękę, a raczéj milionowy posag stara się nasz pozytywista Alfred. Związek niemal ułożony, lecz stary Dowgiełło nie spieszy się z oddaniem ukochanéj wnuczki człowiekowi, którego postępowanie nie zupełnie mu się podoba i budzi pewną nieufność nawet w młodziuchnéj Hannie, lgnącéj instynktownie coraz to silniéj do zacnego i pracowitego Leona, który straciwszy niemal cały majątek został inżynierem.

Nie zwierzając się nikomu postanawia Dowgiełło wystawić Alfreda na próbę rozgłaszając ostentacyjnie, iż stracił na spekulacyjnych papierach znacznie większą część fortuny. Zagabnięty o pożyczkę Alfred odmawia, zrywa zręcznie z Hanną, do któréj niezawiśle od posagu czuł niezwykłe przywiązanie, i sprawdziwszy za pomocą adwokata domniemaną ruinę Dawgiełły, postanawia ożenić się z hr. Julią Skalińską, któréj posag złożony na banku wynosi 800 tysięcy złp. — Jednocześnie przebywa Alfred drugą próbę bardziéj jeszcze wyrazistą dla Hanny i jéj dziadka, on to bowiem za pośrednictwem żydów pożyczał ojcu na lichwę, a teraz za pośrednictwem adwokata i w imię żydów wystawia zbiory ojca na sprzedaż. Stary Choryński rozpacza, decyduje się prosić syna o spłatę swoich długów, lecz ten stanowczo odmawia nie troszcząc się bynajmniéj, iż staruszek umarłby z rozpaczy, gdyby szlachetny Leon ofiarą ostatnich 5 tysięcy, które posiada, nie wykupił weksli ojca. Następnie stanowcze zerwanie z Hanną i natychmiastowy ślub Alfreda z Julią, który nic nie wie, iż na całym jéj posagu ciąży dożywocie matki. Po powrocie dopiero z kościoła dowiaduje się nasz pozytywista jak go strasznie nadużyto, nie tylko bowiem traci prawo do dochodów, ale dowiaduje się, iż stara hr. Skalińska dwie godziny przedtém wzięła tajny ślub z najemnikiem literackim Kormackim, zaprzedanym reakcyonistom, spekulantom giełdowym i Jezuitom. Po brutalnéj i gorszącéj poczucie delikatności scenie z żoną także pozytywistką i jéj matką wyjeżdża Alfred, a straciwszy w ryzykownych spekulacyach cały majątek, żyje na łaskawym chlebie u brata, który ożenił się z Hanną. Smutny los jakiego doznał nie wpłynął bynajmniéj na brudną naturę wykwalifikowanego pozytywisty, gotowego każdéj chwili pochwycić pierwszą lepszą sposobność do zdobycia możności używania.

Sposobność taka, godna takiego jak Alfred człowieka przedstawia mu się w chwili właśnie, gdy zamierzał pożyczyć od brata kilka tysięcy guldenów, aby zapróbować szczęścia w Wiedniu, bodaj przy zielonym stoliku. Żona jego wraz z małém dziecięciem, matką i godnym jéj mężem powraca z Paryża i widząc potrzebę dania dziecku ojca, a sobie pozoru zamężnéj kobiety proponuje mężowi wspólne zamieszkanie i odpowiednie utrzymanie pod wysoce upokarzającemi warunkami, które jednak Alfred, jako człowiek pozytywny, nie dbający o przesądy, skwapliwie przyjmuje zamieniając stanowisko rezydenta w domu szczęśliwego brata na inne mniéj jeszcze zaszczytne stanowisko w domu pogardzającéj nim lecz z pozytywizmu również nieuleczonéj żony.

Taką jest pobieżna treść, a raczéj kanwa komedyi, na któréj biegła w sztuce ręka autora nahaftowała mnóstwo zdumiewających wytwornością smaku i znajomością sceny sytuacyi, o których najdelikatniéjsze opowiadanie słabe tylko zdołałoby dać wyobrażenie. — Czytelnicy Dziennika poznają tę komedyą na poznańskiéj scenie za przyjazdem krakowskiego dramatycznego towarzystwa, a wtenczas podziwiać będą razem z nami to dzieło, na utworzenie którego złożyły się zacna myśl i głęboka znajomość tajników duszy ludzkiéj. Nie przeczymy, iż gruntowna analiza znalazłaby kilka drugorzędnych usterek w expozycyi szczegółów mianowicie w akcie 4, któremu zbywa na téj potoczystości i zaokrągleniu, jakiém przedewszystkiém odznacza się akt 3, zdaje się nam również, że niechęć Hanny do Alfreda, a skłonność do Leona wyradza się bez dostatecznego usprawiedliwienia przyczyn, że przejście z aktu 3 do 4 jest nieorganiczném t. j. od całości odłamaném i na nowo wklejoném. Natomiast są tam sceny porywające za sobą całą uwagę, zdobywające widza szturmem i wywołujące takie oklaski, jakie na pierwszém słyszeliśmy przedstawieniu. Główne postacie, a nawet takie drugorzędne jak adwokat Gwazdalski i hr. Jesionowski pomyślane arcy-psychologicznie, przeprowadzone są z niezłomną stałością i żelazną loiką. Taki Alfred, Dowgiełło lub Genio Kormacki są typami schwytanemi w całéj pełni życia — a tendencya, duch ożywiający całość jest tak na wskroś szlachetny, jak wszystko co pisał p. Narzymski.

Rozbiór gry artystów mniéj was będzie zajmować — nie podobna jednak pominąć wzorowo aż do najdrobniéjszych szczegółów przeprowadzonéj wystawy i świetnego wykonania wszystkich ról, przynoszącego zaszczyt kierownictwu i artystom.

Istotnie — gdyby kiedykolwiek rozpisano konkurs za wzorowe prowadzenie sceny, to pierwsza nagroda dostałaby się niewątpliwie p. St. Koźmianowi i godnemu takiego dyrektora reżyserowi jakim jest p. Rychter. Warszawa i Lwów zabierają kolejno co najwybitniéjsze choć najniestalsze talenta wyrobione w krakowskiéj szkole. Krakowska scena jednak znajduje coraz to nowe siły, mało dotąd znane bo niewłaściwie używane, wznosi się niemi i potężnieje bo ich umiejętnie używa. Pp. Leszczyński i Szymański jak długo byli we Lwowie, mało na siebie zwracali uwagi a czém są dzisiaj przekonacie się niebawem. W komedyi o któréj mówiliśmy, pierwszy z nich grał rolę Leona, drugi zaś Jesionowskiego i obaj wywiązali się ze swoich zadań tak umiejętnie i trafnie, że nie podobna wytknąć im ważniéjszych błędów. Rola p. Leszczyńskiego wymagała wielkiego umiarkowania i salonowéj dystynkcyi, któréj artysta ten w zupełności zadość uczynił tak, iż chętnie wybaczyć mu można owo rażące naciąganie brwi i czoła, którego łatwo bardzo ustrzedz się można.

Panna Kwiatyńska (Hanna) dała pięknéj duszą i ciałem swéj postaci wszystko co rola wymagała. Młoda ta artystka przypominająca żywo z powierzchowności p. Modrzejowską ma wiele warunków do świetnéj karyery w roli bohaterek. Piękna postawa, silny organ mowy, pewność siebie i widocznie bystre pojęcie ułatwiają jéj trudny zawód tragicznéj artystki.

P. Zboiński (Adam Choryński) i panna Urbanowicz (Julia) znajdowali się w swoim żywiole i oddali swoje role ze świetném powodzeniem.

Nakoniec dla miłego zakończenia tego sprawozdania zostawiłem sobie wzmiankę, iż rola Alfreda, Dowgiełły i hr. Zenobii Skalińskiéj, powierzone były tak znakomitéj trójce artystów jak pp. Bendzie i Zamojskiemu i pani Eker. Wiadomo, iż ci artyści po pani Hoffmann i p. Rychter są najświetniéjszą ozdobą krakowskiéj sceny i najserdeczniéjszymi ulubieńcami publiczności. Oni to napełniają teatr, oni wywołują grzmoty oklasków i oni nareszcie obracają niemal zawsze w niwecz usiłowania najzłośliwszego zoila.

Oby poznańska krytyka lekką nie była, oby wasza publiczność tak serdecznie przyjęła zepsute krakowskie dzieci, jak na to zasługują.

Temi błogiemi i rozkosznemi nadziejami nie godzi się nam kołysać, aż do uśpienia; nie, z czołém otwartém przystoi nam spokojnie oczekiwać twardéj konieczności walki o nasz język, naszą kulturę i nasze ukształcenie.

Chociaż narodek nasz w księstwach nadbałtyckich nie chętnie w politycznych sporach uczestniczy, chociaż ludność dotąd w zapasach germanizmu z słowiańskimi obskurantami (Dunkelmänner) obojętną była, to jednakowoż, da Bóg, uda się niezawodnie zabiegom niektórych prawdziwych patryotów, przynajmniéj na kilka lat dziesiątek uratować niemczyznę od zagłady. W jaki to zaś sposób przeprowadzić się da, jakich do tego użyć należy środków, postaram się w słowach następnych wyjaśnić.

Przedewszystkiém główną naszą uwagę zwrócić winniśmy na szkołę.

Ze sposobności powinniśmy wyczerpująco korzystać, dopóki szkoły nasze jeszcze niemieckiemi są, aby wychować silną niemiecką generacyą. Młodzieży trzeba wyjaśnić, do jak ważnéj ona pracy na nadbrzeżu bałtyckiém powołaną jest, i jakiéj to straży honorowéj (Ehren-Wacht) bronić od strony Petersburga. (Mój Boże, gdyby jemu ktoś ot tak na ucho podszepnął, aby założył pensyonat dla młodzieży majętniejszéj niemieckiéj w Petersburgu lub Moskwie!)

Rozumieć jednak przez to nie należy, aby szkoła miała być do agitacyi intryg politycznych nadużywaną. Nie! Ma ona być zakładem, podtrzymującym niemiecki charakter, niemieckiego ducha, niemieckie poglądy (Blick) i niemiecki patryotyzm. Ma ona służyć ku silnemu jak skała ugruntowaniu wyznania luterskiego w młodocianych sercach i ku zabezpieczeniu go od wszelkich chytrości i zdrady popów.

Nie godzi się i nie powinien syn, z rodziców i przodków Niemców, podejmować pielgrzymek do Moskwy, nie powinien potomek niemieckich ritterów i kupców bremeńskich przed ciemiężycielami schylać głowy i upokarzać się słowiańskim sposobem.

(Czyż i my z najwyższą chlubą nie możemy się powołać na Chrobrych, Sobieskich, Batorych, Żołkiewskich, Chodkiewiczów, Rejtanów itd.?). Przeciwnie, oparty na tradycyach, oparty na historyi, na wpół barbarzyńskim wnukom Iwana Groźnego dowieść musi, że krew zwycięzców z pod Sedanu, i pogromców Metzu i Paryża również w jego żyłach się toczy. Nie ku Wołdze, nie, ku Renowi dążności jego winny być skierowane, w chwili gdy wybije godzina stanowcza, gdy zależeć będzie od jego postanowienia, zostać germanem lub słowianinem.

Tego ducha, ten charakter ma szkoła niemiecka chłopcu niemieckiemu wpoić, płomień ten w piersi jego obudzić i podniecać.

Dopóki Moskwa pozostanie na raz obranéj drodze, dopóty duch ten żyć będzie w piersi każdego Liwończyka, Estończyka i Kurlandczyka; lecz skoro tylko poprzestanie tyranizować swe najwierniejsze dzieci, swe najuczciwsze sługi, wtedy nasze prowincye najpierwsze krew i mienie, ba! wszystko za tę Moskwę poświęcą. Jeżeli indywidua jak Katkow i Krajewski nie będą już więcéj burmistrzowali, natenczas i nasza szkoła wychowa poczciwych, moskiewskich poddanych; lecz jeśli kamaryla dworska panslawistycznych, moskiewskich dekretów na nas miotać daléj nie przestanie, wtedy zapewne wyskakujące z radości hordy kozackie spustoszą [illegible] i wioski — [illegible] i obronę w wspólnéj ojczyznie.

Drugi ważny czynnik dla unicestwienia zamiarów wrogów naszych, winien polegać na pociągnięciu ludu wiejskiego do udziału w walce przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Lud wiejski trzeba oświecić, że stronnictwo chcące wyniszczyć niemczyznę jestto to samo, które w latach 1867, 68, 69 i 70 tysiące obałamuconych łotyckich i estońskich chłopów o zgubę przyprawiło, że jestto to samo stronnictwo, które ułudnemi przedstawieniami o podziale gruntu setki familii w głąb Moskwy na zgubę zwabiło. Lud wiejski musi pojąć, że taż sama klika która niemieckiemu właścicielowi i niemieckiemu mieszczaninowi zagraża, zarówno jemu religią, literaturę, wiarę wydrzeć chce, że pod maską oswobodziciela pop czycha, aby ofiarę swą na łono greckiego kościoła nawrócić.

Jeśli zaś chłop pojmie, że Niemiec pragnie naprawić złe, które mu przedtém wyrządził i najszczerzéj pracuje nad wyniesieniem swego dawniejszego niewolnika do godności człowieka duchowo wolnego i swobodnego, wtedy nową nabędziemy broń przeciw moskiewskiéj propagandzie; wtedy siła nasza podwojoną i potrojoną zostanie.

Duchowny, nauczyciel ludowy ma ciężki obowiązek zniszczyć zupełnie istniejącą dotychczas jeszcze zawiść pomiędzy chłopami niemieckimi, a mówiącymi krajowym językiem i połączyć resztki przeszłych czasów w potęgę dwóch milionów braci. Słaby tylko przedział dzieli 300,000 Niemców od reszty mieszkańców. Z każdym rokiem wspólne niebezpieczeństwo wzmaga się, niechże téż z każdym rokiem toruje sobie co raz daléj drogę przekonanie, że wsie i miasta bronić się winny przeciw popom i moskiewskiemu dobrodziejowi ludów (Volksbeglücker)!

Pozwól mi teraz, najszanowniéjszy Niemcze przyjacielu, dotknąć punktu trzeciego mojéj osnowy. Żaden naród nie jest wielkim, jeśli nie posiada literatury; żaden naród nie odgrywa jakiéjkolwiek roli jeśli na polu ducha i umiejętności nie produkuje i nie pracuje; a jak się to sprawdziło w wielkim świecie, tak też można to zastósować nawet do najmniéjszego, samodzielnego pokolenia i t. d. i t. d.

Nasza oziębłość na polu politycznem i literackiem zniknąć powinna, więzy średniowiecznych uprzedzeń pęknąć muszą przed koniecznością, albowiem wtedy tylko gdy duchowo wyżéj staniemy od nieprzyjaciela, fizyczna, ogromna przewaga jego i napady obchodzić nas nie będą."

Tak biada i rozumuje Niemiec — kto chce niech ciągnie ztąd właściwy sens moralny.

Z Proszkowa słychać, że zastęp młodzieży polskiéj, uczęszczającéj do tamtejszéj akademii rólniczéj, od czterech lat się uszczupla „ale to tak rażąco i nagle, że kiedy dawniéj liczba ich wynosiła przeszło 40, to dziś ryczałtem 8, notabene wszyscy z dawniéjszych kursów, nowo przybyłych — ani jednego. Z tego powodu wielka sensacya pomiędzy Niemcami, — czują wpływ Żabikowa.

Większy ztąd żal mieszkańców samych, a szczególniéj knajpy polskiéj (w ręku żyda), który się miał dawniéj jeszcze wyrazić, że woli kilkunastu Polaków utrzymywać, aniżeli kilkudziesięciu innych. Domyślać się wolno, ile tu pieniędzy polskich strwonionych zostało.

Lwów 9 maja.

(Wiadomości z Wiednia. -- Odroczenie ugody. — Wyjazd namiestnika. — Brat Carycy. — Upadły teatr.

(T) Dziwne wiadomości z Wiednia. Pisałem już, że wielu delegatów nie pojechało jeszcze, czekając na doniesienia od kolegów, kiedy niezbędnie na posiedzeniach reichsratu będą potrzebnymi. Otóż jeden z nich otrzymał wczoraj ciekawą istotnie wiadomość, bo świadczącą — jeżeli jest prawdziwą — że rząd chce sprawę galicyjskiéj tak zwanéj ugody — o rezolucyi jak wiadomo już mowy nie ma — odroczyć znowu. Przytaczam tu dosłownie ustęp z wspomnianego, łaskawie udzielonego mi listu wiedeńskiego, z którego poznacie jakie rząd ma obecnie projekta.

„... Gdyby obecność kompletu naszego była niezbędną, dalibyśmy ci znać telegrafem. Nie będzie jednak podobno potrzeby. Nur langsam voran... oto teraz hasło pana Lassera i spółki. Wczoraj sub rosa zakomunikowano panu ..., że zdaniem przewódzców większości należy ugodę na inną a skuteczniéjszą (?) pchnąć drogę. Słuchaj jaka to droga: znany elaborat ma być z komisyi konstytucyjnéj wrócony podkomitetowi w tym celu, by tenże obrobiwszy go szczegółowo: ujął we formę projektów do ustaw, poczém znowu pójdzie do komisyi konstytucyjnéj. Przebywszy tam kwarantanę, i otrzymawszy „placet" komisyi — co nastąpi dopiero w wilię zamknięcia sesyi reichsratowéj, pójdzie wierz dokąd? oto do nas do Lwowa i będzie przedłożoną sejmowi! Sesya reichsratowa ma trwać najdaléj do końca czerwca — mówią, że tylko do św. Jana. Sejm nasz ma być ad hoc zwołany zaraz po zamknięciu sesyi reichsratowéj i ma zgryść ów orzech. Dobrego apetytu! Jak się zgodzimy we Lwowie na przyjęcie elaboratu w miejsce rezolucyi, jeżeli zrobimy tam to co robimy tu, t. j., że będziemy się trochę niby to targować ale w końcu przyjmiemy grzecznie za siekierkę kijek, wtedy na sesyi jesiennéj przedłożony będzie układ z Galicyą reichsratowi nie do ostatecznego zatwierdzenia wprawdzie ale pod obrady wraz z różnemi innemi projektami do ustaw, a mianowicie z projektem reformy wyborczéj. Co gorsza, niektórzy z naszych kolegów dość radzi z tego nowego planu rządowego — jest to pomysł Lassera — a radzi dla tego, że myślą, iż tym sposobem spadnie z nich odium odstąpienia od rezolucyi, na cały sejm!"

Tyle z listu. Jeżeli więc jest to prawdą co szanowny delegat pisze, nie ma więc widoków najmniéjszych, by na teraźniéjszéj sesyi reichsratowéj sprawa galicyjska rozstrzygniętą została, a nawet by przyszła pod obrady. Rząd i wspierająca go większość centralistyczna, tak dziś sukursem czeskim wzmocniona, nie chce widocznie niczego co do Galicyi, jak zwłoki, i może ją bardzo wygodnie uzyskać, bo czyż może delegacya nasza temu przeszkodzić, czy też może opinia kraju zmusić nas do pośpiechu? Najwygodniéj może pan Lasser robić co mu się podoba i jak mu się podoba. Zna on i delegacyę naszą i panujące w kraju usposobienie obecne.

Hr. Gołuchowski wyjechał znowu. Tym razem udał się w zachodnią część kraju, dla zwiedzenia urzędów i szkół, a głównie dla zwidzenia wybrzeży Wisły mających być uregulowanemi.

Przejeżdżał tędy na Podwołoszyska do Odessy brat carycy, wielki książe heski c. k. jenerał kawaleryi.

Upały mamy nadzwyczajne. W południe w cieniu 25 do 27 stopni Réaumura. Deszcze bardzo rzadkie.

Wczoraj występował po raz pierwszy jako gość p. Rapacki z Warszawy w Kraszewskiego Panie Kochanku. Znakomity to artysta! Publiczność zachwycona mistrzowską grą jego. Komitet kierujący teatrem poczynił już kroki w celu zapobieżenia niektórym niedostatkom jakie w dniach ostatnich na scenie spostrzegać się dawały. Między innymi zamianował stałych trzech reżyserów, mianowicie pp. Królikowskiego i Konarskiego do komedyi i dramatu, a p. Nowakowskiego do oper, operetek, wodewilów i sztuk ludowych. Będzie więc lepiéj.

NIEMCY.

* **Berlin,** 13 maja. Sprawa zakonu Jezuitów i nie przyjęcie przez Stolicę apostolską kardynała Hohenlohe, powody jakie skłoniły Papieża do takiego kroku i możliwe jego skutki tak dalece zajmują opinią. że dzienniki głownie jeszcze zajmują się temi kwestyami, najrozmaitsze z nich wywodząc następstwa. Podczas gdy znaczna część pism włoskich, w czém i prasa katolicka Niemiec się zgadza jest tego zdania, że książe Bismarck wyznaczając kardynała Hohenlohe ambasadorem, wiedział dobrze, że Stolica apostolska nie przyjmie go jako reprezentanta, że nominacya ta dobrze obmyślonym była środkiem, ażeby wmówić w niechętnych, że wszelkie jego kroki pojednawcze rozbijają się o mniemany upór ciągły Rzymu i o zachcianki jego wywierania co raz większego wpływu na politykę państw europejskich i Niemiec — usiłują znów pisma liberalne wykazywać, posługując się także prasą zagraniczną, że kanclerz szczerze myślał o zgodzie i że teraz jeszcze jedynym jego jest celem, najprzyjaźniejsze stworzyć stósunki ze Stolicą apostolską, które wpływ Jezuitów na zawsze już rozwiał. Utrzymują téż dzienniki niemieckie, odwołując się na rozmaite z Rzymu korespondencye do pism francuzkich, że Papież w początkach skłonnym był do przyjęcia księcia Hohenlohe. Kardynał nie uchodził wprawdzie za wielkiego zwolennika dogmatu o nieomylności, ale nie skompromitował się podobno na soborze w dyskusyach. To jak najzupełniéj wystarczało podobno Papieżowi, który z chęcią byłby widział kardynała Hohenlohe reprezentem Niemiec, ale wpływy które obecnie w Rzymie zawładnęły wszystkiém, ponownie odniosły zwycięztwo i kazały postąpić kardynałowi Antonellemu tak jak postąpił. Że wieści takie i pogłoski nieustanne o wzmaganiu się wpływów jezuickich na otoczenie Ojca św. i sprawy kościoła będzie umiała prasa liberalna wyzyskać na niekorzyść zakonu Jezuitów, który niezadługo będzie przedmiotem rozpraw parlamentu, że zechce postępowanie biskupów przypisywać również wpływom Jezuitów, wątpliwości żadnéj nie może przedstawiać dla tego, który bacznie śledził ducha niemieckiéj prasy. W ostatnich dniach wyraźnie ona wypowiada, że postawa Stolicy apostolskiéj i wzrastająca potęga Jezuitów oddziałać powinny i oddziałają na postępowanie rządu względem całego duchowieństwa katolickiego. Stanowcza w tym względzie decyzya, zdaniem dzienników, nastąpić musi nasamprzód w sprawie biskupa Warmińskiego, którego odpowiedź na rozporządzenie ministra wyznań a mianowicie jego wyrzeczenie, że ekskomuniką nie nadwerężył w niczém prawa krajowego, nie mało zajmują wszystkich uwagę. Przytaczając książąt i elektorów Bawarskich rozporządzenia, z których ma się wykazywać, że już w dawniejszych latach, bo w roku 1578, 1596, 1719 i t. d. upatrywano wielkie dla państwa niebezpieczeństwo, wypływające ze rzucania ekskomuniki, odwołują się dzienniki na rozprawę ostatniego numeru „Gegenwart," wyszłą z pod pióra Bluntschlego, pod tytułem „wielka ekskomunika i obowiązki państwa," że cała ta instytucya kar kościelnych zagraża państwu, nadwerężą prawo i jest karygodną. Według Bluntschlego dwoma posługiwać się może i powinien rząd środkami pewnemi ku obronie swoich poddanych.

Nasamprzód środkiem wskazanym już przez ministra: to jest, że państwo odbiera charakter urzędowy biskupowi, który władzy swojéj nadużywa do nadwerężania tak publicznego jak prywatnego prawa. Drugim środkiem jest odwołanie się tych, osób do sądu na które rzucono ekskomunikę i według autora byłby to może najlepszy sposób przeciwko powtarzającym się ekskomunikom. — Wiadomość, że w Górnym Szląsku trzecie ma wychodzić pismo polskie: Kuryer Górnoszląski — sposobność daje znowu nieprzyjaznéj nam prasie do wycieczek przeciwko Polakom i zwracania uwagi rządu na to, jak koniecznem będzie bacznie śledzić wzmagający się coraz więcéj ruch między ludnością polską Górnego Szląska.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń,** 11 maja. Sprawa ugody galicyjskiéj w nowe weszła zupełnie stadium, najmniéj spodziewane przez tych, którzy tak gorąco zajmowali się tą kwestyą. Oto na naradzie ministeryalnéj pod przewodnictwem samego cesarza w wigilią odjazdu do Węgier uchwalono, aby elaborat galicyjski pierw nim przyjdzie pod obrady rady państwa był przedłożonym w formie ustawy sejmowi lwowskiemu zwołanemu w tym celu umyślnie. Stało się to jak donoszą z dwojakich przyczyn; raz aby ministerstwo broniąc ugody w obu izbach rady państwa a może robiąc z przyjęcia ugody kwestyą gabinetową, przynajmniéj wiedziało, czy sejm galicyjski zadawala się ugodą w granicach elaboratu, a powtóre, aby wyjaśnić sytuacyą w sprawie reformy wyborczéj, gdyby takową przyszło rozciągnąć także na Galicyą, a to w razie odrzucenia przez sejm galicyjski ugody zakreślonéj elaboratem. Z tego powodu sesya rady państwa ma się ukończyć w połowie czerwca, a w tym czasie zajmie się wydział konstytucyjny ułożeniem elaboratu w formie ustawy. Kwestya finansowa o którą rozbijały się głównie dotychczasowe układy ma być w ten sposób zmienioną iż podstawą wymiaru kwoty przypadającéj na Galicyą, ma być etat na rok 1871.

Sejm galicyjski zwołanym zostanie niezawodnie w ciągu lata i to na czas dłuższy i nierównocześnie z innemi sejmami. Głównem i jedynem jego zadaniem będzie załatwienie ugody. Rząd wniesie elaborat oświadczając, że nic nad to co ujęte jest pomienionym elaboratem dać nie może. Dotąd nieuważano zapewne, czy eleborat będzie na sejm wniesiony jako przedłużenie rządowe, czy téż jako wniosek wydziału Rady państwa. Tagblatt przypuszcza, że elaborat będzie przedłożony sejmowi do „opinii," co byłoby niejako krokiem jakiegoś porozumienia się między Radą państwa a sejmem, przyczém rząd zmuszonym byłby odegrać rolę pośrednika, co wszystko nie przyspieszyłoby załatwienia sprawy galicyjskiéj.

[illegible] wydział konstytucyjny, celem ukonstytuowania się. — Dr. Giskra oświadczył, że zamyśla złożyć swój mandat jako członek podkomitetu, będąc stanowczo przeciwnym ugodzie w téj formie jak ją obradował podkomitet. Na prośby cofnął rezygnacyę. Kiedy będzie następne posiedzenie — nic nie postanowiono.

Z Wiednia donoszą, że rezultat konferencyi biskupów odbytych w dniach ostatnich we Wiedniu pod auspiciami kardynała Rauschera znajduje się już w rękach rządu. W nim to przebija się widoczna chęć zbliżenia się do rządu. Prawdopodobnie rezultat obrad dojdzie nie długo do publicznéj wiadomości, bo jak dotąd o konferencyach tych bardzo nie wiele tylko szczegółów przebiło się do ogółu.

Podróż cesarza Franciszka Józefa po ziemi węgierskiéj przyćmiła na chwilę interes jaki budzić mogą wybory w Węgrzech. Najważniejszym jak dotąd ich momentem jest ta okoliczność, iż stary przewódca stronnictwa opozycyjnego Ghiczy postanowił przyjąć na nowo mandat poselski, ofiarowany mu w Komornie.

Zaburzenia w Bielsku, o których donosiliśmy w naszym dzienniku nie uciszyły się jeszcze o tyle, aby można powiedzieć, że nie zachodzi już obawa nowych zamieszek. Przyczyną tych zaburzeń jest stósunkowo niska płaca, jaką pobierają robotnicy tak w Bielsku, jak i graniczącéj z nim Biale. Na burzliwe usposobienie robotników, wpłynęła według informacyi Czasu ta okoliczność, iż fabrykanci ostatniemi czasy wciągali robotników do agitacyi politycznych za oderwaniem Białéj od Galicyi i wmawiali w nich, że będzie im lepiéj, gdy Biała z Bielskiem zostawać będą pod jednym rządem, pod namiestnictwem opawskim. Dla uśmierzenia zaburzeń wysłano wojsko z Krakowa i Cieszyna. W starciu raniono kilku robotników, a jednego nawet zabito.

FRANCYA.

* **Paryż,** 10 maja. Mowa jenerała Chanzy nowego prezydenta lewego centrum jest dziś przedmiotem artykułów dziennikarskich. Lewe centrum było już bliskiém rozwiązania, gdy w tém zebrało się niespodzianie na walne zebranie i zamiast utonąć w właściwéj lewicy, lub też prawem centrum zorganizowało się na nowo pod przewodnictwem jenerała Chanzy. Nowy program lewego centrum opiewa: „Reorganizacya kraju za pomocą wolnomyślnych urządzeń i dokładanie wszelkich sił do ustalenia konserwatywnéj republiki." W ten sposób były wódz armii loarskiéj, który dotąd balansował między różnemi stronnictwami Zgromadzenia narodowego, zakreślił wyraźnie swe stanowisko.

Obok téj mowy oddanie marszałka Bazaine pod sąd wojenny tudzież wykrycia poczynione przez ks. Andiffret, a zarazem interpelacya p. Rouhera wywołana przemówieniem księcia stanowią jedyny wątek dzienników francuzkich. Ks. Andiffret jest bohaterem dnia a prawica dziś go już naznacza na przyszłego następcę Wiktora Lefranc. Jak donoszą, mową tą pan Thiers niekoniecznie został zbudowanym, sprowadziła ona bowiem protest 500 niższych urzędników ministerstwa wojny, w którym zastrzegając się przeciw podejrzeniom rzucanym przeciw nim z trybuny żądają zwołania komisyi, któraby zbadała ich czynności. Winnych wyżéj szukać należy.

Marszałek Bazaine nie został uwięzionym, ale stawił się sam dobrowolnie w charakterze więźnia.

Sprawozdanie rady wojennéj o kapitulacyi Metzu, opiewa według urzędowych organów w głowniéjszych zarysach: Bądź co bądź wycieczki przedsięwzięte dnia 26 i 31 sierpnia nie mogą być uważane jako takie, które byłyby w stanie oddać armii rzeczywiste usługi. Rada dość ma powodów do mniemania, że marszałek główną był przyczyną klęski armii Chalońskiej (Mac-Mahona.)Rada mniema daléj, że marszałek zawinił, iż Francya utraciła punkt obrony a z nim 150 tysiéczną armię i że on jako wódz naczelny nie uczynił tego, co mu nakazywał obowiązek wojskowy. Rada nagania marszałka za to, iż wchodził z nieprzyjacielem w układy mające na celu kapitulacyą bezprzykładną w dziejach historyi, nagania go, iż oddał w ręce nieprzyjaciela zasoby wojenne zamiast je zniszczyć; gani marszałka, iż nie czuwał nad zabezpieczeniem lub polepszeniem losu żołnierzy i zapomniał zupełnie o rannych i chorych; nagania go za oddanie sztandarów wojskom pruskim, przez co tylko powiększył upokorzenie żołnierzy zamiast stać na straży ich czci". — Dnia 9 b. m. odwiedził Bazaina p. Rouher. W konferencyi téj wzięli także udział pp. Lachaud obrońca i były minister Pinard. Między świadkami, na których powołał się marszałek, znajdują się ks. Fryderyk Karol i trzech pruskich jenerałów.

Co raz głośniéj mówią o ustąpieniu dotychczasowego ministra wojny jenerała Cissey i powołaniu w jego miejsce jenerała Chanzy. — Depesze telegraficzne nie podają w téj mierze nic stanowczego.

HISZPANIA.

* Powstanie karlistów niewątpliwie już dogorywa. Po stanowczéj poraszce pod Qroquieta nastąpiła druga pod Estella. Główna siła powstańców wynosząca 3000 ludzi złożyła tutaj broń. Minister wojny donosząc o tém po posiedzeniu kongresu d. 8 bm. dotąd podał, że w Nawarze prawie wszystkie oddziały już rozbite, a w innych prowincyach zupełny spokój. Z oświadczenia tego dowiadujemy się daléj, że rząd zamyśla postępywać tak przeciw dowódzcom karlistowskim jak i dezerterom wojskowym z nieubłaganą surowością. Co się tyczy samego pretendenta to zawiadomił rząd hiszpański francuzkiego ministra spraw zewnętrznych, że don Karlos w razie schwytania go zostanie doraźnie rozstrzelanym. Don Karlos zresztą ukrywa się w górach ścigany przez doświadczonych w podobnych gonitwach karabinierów; wieść, że mu się udało umknąć na terytoryum francuzkie, nie potwierdza się.

O potyczce pod Qroquieta znajdujemy w dziennikach francuzkich niejakie uzupełniające szczegóły. Oddziały karlistowskie posunęły się rzeczywiście ku granicy francuzkiéj, a to celem przyjęcia swego „króla." Zaledwie atoli dowiedział się jenerał Moriones o pobycie pretendenta na ziemi francuzkiéj postanawia uderzyć na oddziały, o których przypuszczał, iż między niemi znajduje się don Karlos. Forsownym marszem dotarł do ich stanowiska i uderzył na nich pod Qroquieta. Z 3000 karlistów zabrano do niewoli przeszło 700. Wojska rządowe zajęły pozycye powstańcze bez wystrzału. Ściganie powstańców przedstawiało pewne trudności. Qroquieta bowiem leży u stóp gór ogromnych, ucieczka przeto była im wielce ułatwioną. Sam książe umykał na czele 200 ludźi ku granicy, gdy tutaj atoli wojska rządowe odcięły mu odwrót, zwrócił się szybko ku górom Aldnidzkim stanowiącym w Nawarze odnogę Pirenejów. Marszałek Serrano podążył na zachód, celem zwalczenia błąkających się w Tolosa-Bilbao i Bergara powstańców.

Specyalny korespondent do Neue freie Presse donosi z Madrytu o panującém tam niepokojącém usposobieniu. Nowe garnizony nadciągają do stolicy, gdzie Combate, dziennik opozycyjny wzywa jawnie i otwarcie do walki, aż na noże i nawotuje bezustannie i tak już rozgorączkowane umysły do „wypędzenia przybyszów." Rząd nie zakazuje sprzedaży podobnych dzienników, znajdujących nie mały pokup także u żołnierzy. Najzacieklejsze artykuły w Combate pisuje deputowany Galiana, ten sam, który odezwał się na jedném z ostatnich posiedzeń kortezów do prezesa gabinetu, iż uważałby za niegodne siebie przeszłość swą porównywać z przeszłością pana ministra Sagasty. Deklamacye „przeciw awanturnikom, którzy przemocą objęli ster rządu" straciłyby gdzieindziéj w skutek ciągłego ich powtarzania się, zupełnie na wartości, tutaj przyczyniają się do tém silniejszego rozgorączkowania umysłów. Wobec podobnego stanu, wiadomości z pola walki nie przedstawiają wiele interesu.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 10 maja. Komisya obrana do przedłożenia projektu do prawa, podług którego sąd wojenny celem rozstrzygnienia sprawy Bazaina ma być ukonstytuowanym, przyjęła takowy, oświadczyła jednak, że oddanie marszałka Bazaina pod sąd wojenny, nastąpiło w skutek wniosku komisyi kapitulacyjnéj, a nie własnego podania marszałka. Tenże do dziś jeszcze jako więzień się nie stawił.

Paryż, 10 maja. Prywatna korespondencya z Hiszpanii odejmuje klęsce karlistów pod Orosquieta wiele znaczenia, i redukuje liczbę zabitych, rannych i jeńców tylko na 200. Stronnictwo republikańskie zachowuje się dotąd ze wszech miar względnie i stale.

Londyn, 11 maja. Cesarzowa Augusta śniadała wczoraj w hotelu niemieckiéj ambasady i udała się wieczorem napowrót do Windsor. W poniedziałek przed południem ma się cesarzowa pożegnać z królową Wiktoryą, zjeść obiad u księżniczki Ludwiki, a wieczór przepędzić na Soirée w hotelu ambasady niemieckiéj. We wtorek rano uda się cesarzowa przez Ostendę do Laeken, gdzie odda krótką wizytę belgijskiéj familii króleskiéj.

Londyn, 10 maja. Panowie Gladstone i Granville oświadczyli w obu izbach parlamentu, iż do poniedziałku korespondencyi z Ameryką dotyczącéj kwestyi Alabamy przedłożyć nie będą mogli; w każdym atoli razie nie omieszkają o stanie rokowań izb poinformować.

Paryż, 10 maja. Jenerał Cissey podał się, jak pogłoski obiegają, w skutek różnicy zapatrywań z komisyą kapitulacyjną, jako minister wojny do dymisyi; dodać jednak należy, iż p. Thiers dymisyi owéj nie przyjął. Sprawozdanie komisyi dotyczące konwencyi pocztowéj francuzko-niemieckiéj, przedłożono Zgromadzeniu narodowemu. Takowe objawia chęć przyjęcia owéj konwencyi. Nad konwencyą będzie obradowało Zgromadzenie narodowe w przyszły poniedziałek. Obrady nad prawem służby wojskowéj nastąpią 23 b. m.

Waszyngton, 11 maja. Większość wydziału wyznaczonego do zbadania sprawy wyprzedaży broni podczas wojny francuzko-niemieckiéj uznała wydział wojskowy jako wolny od wykroczenia przeciw neutralności.

Wiedeń, 11 maja. Podług Neue fr. Presse podano już rezultat konferencyi biskupów rządowi, we

...mie podania, świadczącego o już ogłoszoném, a zu...dnie przeciwstawném stanowisku biskupów.

Londyn, 11 maja. Królowa Wiktorya udekorowała cesarzową Augustę insygniami orderów Wiktoryi i Alberta pierwszéj klasy. I wczoraj zwiedziła znów cesarzowa Londyn.

Londyn, 12 maja. Observer oświadcza, że do wczoraj wieczora nie nadeszły z Waszyngtonu żadne bliższe wiadomości, dodaje jednakże, że w kołach dobrze poinformowanych jeszcze wielkie mają zaufanie, że rząd północno-amerykański i senat we Waszyngtonie przyczynią się do rozwiązania grożących trudności w sposób zadowalniający obie strony.

Bayonne, 12 maja. Oddział karlistów pod wodzą Reconda pobity został wczoraj pod Segura i poddał się z wyjątkiem dowódzców Recondo, Elio i Caballos, którzy przeszli do Francyi. Marszałek Serrano koncentruje swe główne siły w Biscaya.

OŚWIATA LUDOWA.

Na rzecz Oświaty ludowéj otrzymaliśmy od pp.: S. M. z Poznania 5 sr., Anastazego Radońskiego r Krześlic 5 tal., Piotra Radońskiego z Głębokiego 2 tal., Jackowskiego z Pomarzanowic 2 tal.; od przemysłowców z Wrocławia tal. 1., od Michaliny Zelmanowicz z Brzezia tal. 1, ze składki po dyngusie od następujących osób: Józefy Nowak 3 fen., Maryanny Gorwy 3 fen., Katarzyny Fogt 3 f., Walentyny Przewoźnik 3 fen., Franciszki Dobrzyckiéj 4 fen., Katarzyny Sobkowiak 2 fen., Karoliny Jurgawskiéj 3 fen., Jana Wielgosza 6 fen., Szymona Kozioł 2 sbr., Walentego Andrzejewskiego 2 sbr., Pawła Szymoniaka 8 fen., Małgorzaty Fiszer 2 sbr. 6 fen., Kunegundy Wytykoskiéj 2 sbr., Antoniego Wolny 2 sbr. 6 fen., Magdaleny Jurgawskiéj 2 fen., Franciszka Andrzejewskiego 3 fen., Wojciecha Niedźwiedzińskiego 2 sbr. 6 fen., Jana Piotrowiaka 3 fen., Konstancyi Piotroskiéj 3 fen., Jadwigi Piotroskiéj 3 fen., Katarzyny Łagody 3 fen., Antoniny Sobkowiak 3 fen., Wiktoryi Jankowiak 3 fen., Agnieszki Biderman 2 sbr. 6 fen., Karoliny Ratajczak 6 f., Joanny Celka 8 fen., Michaliny Zelmanowicz 1 sbr., Maryanny Michalak 6 fen., Anny Sowińskiéj 6 fen., Jadwigi Sowińskiéj 1 sbr., Maryanny B. 5 sbr. Przyczém przesyłająca składkę pomiędzy innemi pisze: „Miło byłoby dawcom, żeby Przyjaciel Ludu o tém się dowiedział, że i tu go bardzo chętnie czytają i piękne a serdeczne słowa jego odezwy do serca sobie wzięli.“

Wreszcie od p. T. Osowickiego z Wójtowstwa tal. 2 sbr. 5, ze składki zebranéj na posiedzeniu Towarzystwa włościańsko-rólniczego w Śremie od członków tegoż towarzystwa.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 13 maja. Times oświadcza w sprawie Alabamy na pewne, że ważne są powody, do przyjaznego sprawy téj załatwienia. Rząd nie powinien jeszcze obu Izbom dzisiaj wieczorem donosić, że jeszcze nie stanęła ugoda, tycząca się przekazania jéj sądowi polubowemu, podług któréj wszystkie bezpośrednie pretensye w piśmie procesowém mają być pominione. Formalnie już sprawa ta załatwiona, ale punkta główne, opierające się na téj podstawie, przyjęto we Waszyngtonie w zasadzie.

Berlin, 13 maja. Na wczorajszém jeneralném zgromadzeniu czeladników ciesielskich i mularskich postanowiono warunki, podane przez tymczasowy zarząd pojednawczy odrzucić i bezrobocie tak długo utrzymać, dopóki majstrowie nie zgodzą się z zarządem pojednawczym, wybranym przez czeladników.

Wersal, 13 maja. Wczoraj miał p. Arnim naradę z p. Thiersem. Jak w dobrze poinformonych słychać kołach, miał p. Thiers wyrazić życzenie, aby rozpoczęto układy co do reszty kosztów wojennych i o ile możności ukończono je w ciągu jeszcze bieżącego roku.

Bern, 13 maja. Przy głosowaniu nad konstytucyą rezultat dotychczasowy jest następujący: 225,436 głosów za, 199,472 przeciw. Kantony Bern, Zürich, Glarus, Gallen, Schafhausen, Basel, Thurgau, Aargau, Solothuru i Neuenburg głosowały za. Lucern, Uri, Schwyz, Unterwalden, Zug, Appencell, Wallis, Genewski, Waadt i Freiburg przeciw. Graubünden i Tessin dotąd nie rozstrzygnięte.

Telegram prywatny Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 13 maja. Dziś z posłów polskich, przybył tu p. Krzyżanowski. Rozprawy w sprawie Jezuitów, prawdopodobnie rozpoczną się jutro.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznan**, 13 maja. W dniu dzisiejszym pod adresem pisma naszego nadeszła **petycya** w sprawie języka polskiego z, Rogoźna, Obrzycka, Kobylnik, Słopanowa, Śmigla Koszanowa, Borku, Kluczewa, Sęczkowa, Kliszczewa, Błotnicy, Zaborowa, Górska, Radomierza, Olenicy, Starkowa, Nowéj wsi, Przedmieścia, Mikstatu, Przedborowa, Komorowa, Chrzanowa, Juncewa, Słupowa, Miaskowa. Razem wszystkich podpisów dotąd przeszło stodwadzieścia cztery tysiące.

— * **Teatr amatorski**, zapowiedziany na sobotę, z powodu niezebrania się publiczności nie przyszedł do skutku.

— * W dni uwczorajszym odbyła się zapowiedziana **majówka** Stowarzyszenia polskich drukarzy w połączeniu z Towarzystwem polskiém do Kobylopola. Zebrani uczestnicy o 1 godzinie wyruszyli przy odgłosie muzyki ku miejscu przeznaczenia — dokąd przybywszy, polonezem rozpoczęli szereg zabaw. Przy sprzyjającéj pogodzie i dość licznym współudziale gości bawiono się swobodnie do wieczora, poczém po spaleniu sztucznych ogni z zapalonemi lampionami ruszono z powrotem. Muzyka naprzemian ze śpiewem ochoczéj młodzieży uprzyjemniały dość daleką drogę. Po przyjściu na tamę muzyka grać przestała i dano hasło do rozejścia się. Nieszczęściem niektórzy z członków zapomnieli zgasić lampionów i przyszli z nimi aż do rogu oberzy pod trzema gwiazdami; to się nie podobało stojącemu tamże policyantowi i w sposób dość rubaszny zaczepił spokojnie idącego p. dr. J., co dało powód do zgiełku i zbiegowiska. O ile nam wiadomo, bezprawnie zaczepiony zaniesie zażalenie do prezydyum policyi. Wszakżeż niemieckie Vereiny ulice całe przechodzą w podobny sposób, a policya to toleruje, ale — quod licet Jovi.....

— * **Pociągi na kolei poznańsko-inowrocławskiéj** są od dnia dzisiejszego w biegu i plan jazdy tymczasowo następujący:

	godz.	min.	
Z Poznania odchodzi pierwszy pociąg o	1	30	po poł.
staje w Gnieznie	3	55	„
„ w Inowrocławiu	6	26	wiecz.
Drugi pociąg z Poznania odchodzi o .	6	30	„
staje w Gnieznie	8	40	„
i daléj nie idzie.			
Z Inowrocławia odchodzi o	8	—	rano
staje w Gnieznie o	10	42	„
„ w Poznaniu o	12	46	p. p.
Drugi pociąg wychodzi tylko z Gniezna	5	—	rano.
i staje w Poznaniu o	7	34	„

— * W dniu wczorajszym odbyło się zwyczajne zebranie **Kółka włościańskiego w Wirach** pod przewodnictwém pana Antoniego Śniegockiego, profesora szkoły rólniczéj z Żabikowa. Na zebranie to przybył p. Danielewski, majster Przyjaciela ludu, który od dni kilku bawi w Poznaniu. — Zaledwie wszedł na zebranie, na którém obecnych było przeszło sto osób, tak że cała izba pełną była, i zaledwie przewodniczący oznajmił o jego przybyciu, natychmiast obecni trzykrotném, serdeczném powitali go: Niech żyje nasz majster! Poczém p. Danielewski zabrał głos, a powitawszy zgromadzonych słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! wynurzył następnie swą radość, iż znajduje się pomiędzy znajomémi, bo słowa, jakie za pośrednictwem Przyjaciela ludu rozchodzą się, stanowią węzeł pomiędzy nim a zgromadzonymi, tak że spotkawszy się z sobą, nie są dla siebie obcymi. Daléj wymownemi słowy zachęcał do jedności, pracy, do zamiłowania swéj mowy, swéj narodowości. Następnie przeszedł do Banku włościańskiego i Towarzystwa oświaty ludowéj znaczeniej, cel i zadanie jednego jak i drugiego, nader pouczająco i dostępnie przedstawił. Zakończył gorącą przemową do zebranych, nie przepominając i o matkach polskich, których kilkanaście było tamże obecnych, zachęcając je, aby dzieci swe wedle obyczaju polskiego, w miłości wiary i mowy naszéj wychowywały. Podczas całéj mowy, cisza uroczysta panowała w zebraniu — na obliczach wszystkich zebranych widać było głębokie skupienie uwagi, by ani jednego słowa nie uronić. — Ciszę, panująca od czasu do czasu przerywały tylko odgłosy: to prawda — dobrze i t. p. Prócz włościan widzieliśmy obecnych na témże zebraniu miejscowego proboszcza ks. Promnickiego, dyrektora i dwóch profesorów szkoły z Żabikowa, oraz kilkunastu uczniów téjże szkoły. Przemówienie p. Danielewskiego wywarło wielkie wrażenie na obecnych; wielu zaraz zapisało się na członków Towarzystwa Oświaty ludowéj, a o banku włościańskim zawiązała się żywa rozmowa.

— * **Kasy pożyczkowe niemieckie na W. Ks. Pozn.** wydały okólnik drukowany w Ostdeutsche i Pos. Zeitung kontrasygnowany przez pp. H. Gerstel, J. Pfitzmann z Poznania, Kalisch, A. Starke z Bojanowa, Koerbin, B. Tschoepe, Kalliefe z Leszna i Gliemann, Baum, Schultz z Rawicza do wszystkich towarzystw pożyczkowych i przemysłowych niemieckich w W. Ks. Poznańskiém, celem jak najliczniejszego udziału w zwołaném na dzień 22 i 23 maja r. b. w Poznaniu zebraniu niemieckich towarzystw W. Ks. Poznańskiego, w którem i znany p. Schulze-Delitsch ma wziąść udział.

Okólnik ten zawiera między innémi ciekawy ustęp, który w dosłownem dajemy tłómaczeniu: „O ile pocieszającemi są fakta, świadczące o wzroście i wielkim postępie na polu przemysłu i handlu, o tyle smutniejsza, że właśnie w téj części Niemiec, w któréj na nowo zawrzała narodowa walka, a mianowicie na polu rólnictwa i przemysłu, niemiecka siła i pilność nie wzmogła się dotąd tak dalece, aby módz ze skutkiem stawić czoło dążnościom polskiéj narodowości.

Nie można niestety przemilczeć, że agitacya ze strony Polaków prowadzona z całym zasobem przysługujących im środków, doprowadziła do pozornych rezultatów, które ośmieliły ich do jeszcze śmielszego wystąpienia w obec sejmu i rządu z rzekomémi swémi prawami, których zaspokojenie zakwestyonowałoby egzystencyą niemiecczyzny naszéj prowincyi, a przynajmniéj znacznie szkodzićby jéj musiało.

Dzięki energii naszego obecnego rządu, który téż zjednał sobie za to nasze uznanie po wszystkie czasy — zwrócono dążności Polaków we właściwe im granice: atoli pozostanie to zawsze dla Niemców naszéj prowincyi upokarzającém, że chociaż na chwilę tylko i w pojedyńczych przypadkach, stali pod względem energii i pieczy o dobro wspólne po za Polakami.“

— * **Koléj poznańsko-toruńska** przez Gniezno i Inowrocław, nie tak zaraz, jak się tego spodziewano oddaną będzie publiczności i tylko z powodu wystawy otwartą będzie i to tylko częściowo od 12 do 25 maja. Ostatnia Ostd. Ztg. twierdzi jednak, że **26 b. m.** stanowczo otworzoną będzie. Od 15 maja począwszy wydawane będą na stacyach dolnoszląsko-marchijskiéj kolei bilety na 6 tygodni, osobom udającym się do wód szląskich.

— * **Straty państw południowo-niemieckich** w wojnie francuzko-niemieckiéj wynoszą: 1. Bawarya. Trupem padło 162 oficerów, 1597 szeregowców, rannych 561 oficerów, 10,598 szereg., wzięto do niewoli 22 oficerów, 1083 szereg., brakło 2 ofic. 2363 szereg., razem 747 oficerów, 15,641 szereg. W skutek odniesionych ran umarło 118 ofic., 1169 szereg., z tych, których z początku brakło, nikt nie wrócił, a więc i nieżyje 2 oficerów 77 szereg., razem więc 120 oficerów 3543 szeregowców. Z tych przypada na korpus 1 554 oficerów, 12,378 szereg., na korpus 2, 179 oficerów 2973 szereg., na wojska nie należące do tych korpusów 14 oficerów, 285 szereg., razem 747 oficerów, 15,641 szeregowców. 2. Wyrtembergia. Padło 39 oficerów, 651 szereg. (włącznie z 16 awantażerami) raniono 82 oficerów 1661 szereg., wzięto do niewoli 1 oficer 91 szeregowc., razem 122 oficerów 2545 szereg. 3. Badenia. Padło 31 oficerów, 413 szereg., raniono 147 oficerów, 2584 szereg., wzięto do niewoli 4 oficerów, 259 szereg., razem 182 oficerów, 3526 szeregowców. Podług tego straciły państwa południowo-niemieckie 1051 oficerów, 21,442 szeregowców.

— * Czytamy w **Rivista Europea** z miesiąca maja.

„Jeden z artykułów statutu banku ludowego (Banca del popolo) we Florencyi, postanawia, że część zysków corocznych tego zakładu kredytowego ma być przeznaczoną na nagrodę autorom dzieł literackich, artystycznych i przemysłowych, uznanych za godne odznaczenia przez komisyą.

Na konkursie tegorocznym wyznaczone zostały nagrody następujące: 1800 franków profesorowi Hektorowi Marcucii za tłumaczenie wierszem włoskim poezyj polskich Teofila Lenartowicza, dzieła, które zyskało powszechne pochwały całéj prasy włoskiéj i najznakomitszych naszych pisarzów.“

Wiadomość ta nie potrzebuje komentarza, dodamy tylko, że za oryginał z pewnością tyle Lenartowicz nie otrzymał, ile profesor Marcucii za piękne swe tłumaczenie. Wyszło ono we Florencyi w r. 187 i zawiera niektóre poezye, podobno zatracone, nieznane nam w oryginale, a najdłuższy poemat Branka (Alina o l' annuo tributo). Tłumacz przypisał swe dzieło: All' eroica ed infelice Nazione Polacca.

— * **Od komitetu pogorzelców polskich w Chicago** odebraliśmy następujące pismo:

Za pośrednictwem dziennika Kraj w Krakowie otrzzymaliśmy dolarów 38, za pośrednictwem Gazety Toruńskiéj dolarów 62 centów 66, razem dolarów 100 centów 66.

Czy inne dzienniki galicyjskie, jak n. p. Czas, Gazeta Narodowa, Dziennik Polski odezwę naszą wydrukowały, albo się tą sprawą zajęły nie jest nam wiadomém.

Przytém przesyłam wam pozdrowienie braterskie.

Z upoważnienia komitetu
M. Kucera.

— * **Siła wojskowa Niemiec** na rok 1873 wynosi: 1. Piechota. Prusy: 113 pułków gwardyi i piechoty liniowéj (włącznie z 5 szkołami podoficerskiemi, jedną szkołą do ćwiczenia się w strzelaniu), Saksonia: 9 pułków, Meklemburgia 2. Wyrtembergia 8 (włącznie z 1 szkołą podoficerską), Bawarya 16 (włącznie z 1 szkołą podoficerską) razem 8584 oficerów, 258,333 podoficerów, trębaczy i szeregowców, 895 lekarzy, 449 płatników, 448 puszkarzy i 4171 koni. Strzelców mają Prusy 13, Saksonia 2, Meklemburgia 1, Bawarya 10 batalionów, razem 532 oficerów, 14,765 szeregowców i t. d. Obrony krajowéj mają Prusy 204, Saksonia 17, Meklemburgia 4, Wyrtembergia 17, Bawarya 32 obwody, razem 558 oficerów, 277,776 żołnierzy; w ogóle wynosi piechota 9674 oficerów, 277.776 żołnierzy, 948 lekarzy, 476 płatników, 474 puszkarzy, 4356 koni. 2. Konnica. Prusy 71 pułków i 1 szkołę wojskową jeżdżenia konnego, Saksonia 6, Meklemburgia 2, Wyrtembergia 4, Bawarya 10, razem 2350 oficerów, 65,234 żołnierzy, 313 lekarzy, 94 płatników, 534 weterynarzy, 93 puszkarzy, 69,161 koni. 3. Artylerya, Prusy włącznie z heską artyleryą polową (2 oddziały) i bateryą, służącą do ćwiczenia w strzelaniu 14, Saksonia 1 pułk artyleryi polowéj, Meklemburgia 1 oddział pieszy, Wyrtembergia 1, Bawarya 4 pułki polowéj artyleryi, razem 1544 oficerów, 28,725 żołnierzy, 14,878 koni. Artylerya forteczna: Prusy 10 pułków, 2 oddziały, kompanią do ćwiczeń w strzelaniu, laboratoryum do robienia ładunków, kompanią odbywającą próbę, Saksonia 1, Wyrtembergia 1, Bawarya 4 oddziały po 4 kompanie, razem 667 oficerów, 13,730 żołnierzy, 285 koni; w ogóle artylerya wynosi 2211 oficerów, 42,455 żołnierzy, 173 lekarzy, 42 płatników, 137 weterynarzy, 15,163 koni. 4. Pionierzy. Prusy mają 14 batalionów pionierów i batalion kolei żelaznéj, Saksonia 1, Wyrtembergia 1, Bawarya 2 bataliony, razem 350 oficerów, 9566 szeregowców. 5. Tren. Prusy 14 batalionów i 1 oddział heski, Saksonia 1, Wyrtembergia 1, Bawarya 2 bataliony, razem 221 oficerów, 4180 szeregowców, 2274 koni. 6. Osobne formacye. 82 oficerów, 2408 szeregowców, 320 koni. 7. Oficerów do pułków nienależących jest 2061, lekarzy 175 i 3329 koni.

Podług tego liczba ogólna wynosi: 16,955 oficerów, 401,659 szeregowców, (47,602 podoficerów, 4792 podoficerów i 7445 szeregowców należących do muzyki, 329,406 gefreitrów i szeregowców, 3138 pomocników przy lazaretach, 9276 rzemieślników) 1672 lekarzy, 667 płatników, 693 weterynarzy, 586 puszkarzy, 93 siodlarzy, 94,742 konie.

Sądy przysięgłych. Wtorek dnia 7 maja r. b.

Sądzono dzisiaj trzy sprawy, mianowicie przeciwko:

1. parobkowi Edwardowi Grabusowi z Gościejewa, oskarżonemu o ciężką kradzież.

Z zamkniętéj, skrzynki którą przemocą otworzył, ukradł Grabus parobkowi Rawalewskiemu z Rogoźna rzeczy do ubrania, mające wartości 10 tal. Oskarzony przyznał się do zbrodni i na mocy tego zeznania skazała go deputacya sądowa z wykluczeniem sędziów przysięgłych, na półtora roku więzienia, utratę praw obywatelkich na 2 lata i dozór policyjny na równą ilość czasu.

2. szewcowi Fryderykowi Finsingerowi z Poznania.

Oskarzony był przez czas niejaki listonoszem. W czasie tym sfalszował podpisy na trzech asygnacyach pocztowych na w ogóle 5 tal. 24 sgr., odebrał te pieniądze z poczty i wydał je na swoje potrzeby. Finsinger przyznał się także do winy i jego zatém sądzono z wykluczeniem sędziów przysięgłych. Skazano go, ze względu na to, że już był za to samo przestępstwo karany, na 4 miesiące więzienia.

3. wyrobnikowi Piotrowi Borowskiemu, niezamężnéj Małgorzacie Pieprzyk oskarzonym o ciężką kradzież; owczarzowi i gościnnemu Grabiakowi, oskarzonemu o przechowanie rzeczy kradzionych, wreszcie przeciwko Wawrzynowi Piekucie, oskarzonemu o zakupienie ukradzionych rzeczy.

Borowski żył przez długi czas z Małgorzatą Pieprzyk na wiarę. Chodząc z nią po świecie, utrzymywał ją i siebie z tego, co zarobił przez kradzież. W r. z. ukradł pomiędzy innemi w Błażejewie niejakiemu Ciepielusze i gospodarzowi Błaszkowiakowi rzeczy do ubrania, w Czołowie Szulskiemu surdut. Rzeczy skradzione zanosił do Grabiaka, któremu je za niższą cenę sprzedawał. Grabiak wiedział przy kupnie, że rzeczy te były skradzione, nie płacił jednakże umówionéj ceny. Borowski chcąc wyrządzone sobie przez to straty wynagrodzić, okradł także Grabiaka, i zabrał mu między innemi także rzeczy Ciepielusze i Szulskiemu skradzione, a które poprzednio był mu sprzedał. Grabiak tém oburzony, doniósł o kradzieży władzy i tym sposobem sam niejako był przyczyną tego, że dostał się na ławę oskarzonych. Jako złodzieja wskazał naturalnie Borowskiego, którego téż schwytano, kiedy właśnie sprzedawał zdobycze swoje Piekucie. W czasie śledztwa wykazało się, że przechowywanie kradzionych rzeczy było dla Grabiaka niejako rzemiosłem, co sprawę jego naturalnie pogorszyło, natomiast nie dowiedziono Piekucie wiadomości o tém, że rzeczy, które chciał był kupić od Borowskiego, były kradzione i uwolniono go na mocy tego zupełnie od oskarzenia. Natomiast skazano Borowiaka na 5 lat więzienia, karnego, dozór policyjny i utratę praw obywatelskich, niezamężną Pieprzyk na 2½ roku i więzienia karnego, 3 lata utratę praw obywatelskich i dozór policyjny, Grabiaka na 3 miesiące więzienia, utratę praw obywatelskich rok dozoru policyjnego.

W środę i czwartek nie było, jak już donosiliśmy, sądów dla przypadających na te dnie świąt uroczystych.

W Piątek dnia 11 maja r. b. pod rozpoznanie przyszła sprawa przeciwko:

Kowalowi Karólowi Henschke z Stęszewa oskarzonemu o rozmyślne krzywoprzysięztwo i agentowi Karólowi Steinke w Poznaniu o udział w owém krzywoprzysięztwie i sfałszowanie dokumentu.

W notaryalnéj czynności z 19 listopada r. 1848 przyznał oskarzony Karól Henschke, że odebrał od zięcia swego Pawła Döringa 1000 tal. sposobem pożyczki, zobowiązał się od téj sumy płacić wierzycielowi swemu procent po 5 od sta i zahipotekował mu ją na gruncie swoim w Stęszewie pod nr. 56 położonym, pod rubr. III nr. 2. Na dniu 3 października 1850 roku przekazał Döring pretensyą tę bratu Karóla, Ferdynandowi, który w czynności z 22 października 1865 r. oświadczył, że na pretensyą dla niego subingrosowaną odebrał w mniejszych ratach 700 tal. i zgodził się na to, ażeby pretensya ta w téj wysokości z hipoteki była wymazaną. Ferdynand dał pozostałe 300 tal. a Karól owe 700 tal. w zastaw, kupcowi Samuelowi Herz z Poznania, ponieważ tenże do Karóla rozmaite miał pretensye.

Na dniu 14 marca 1870 r. pozwał jeden z tutejszych adwokatów w imieniu Pawła Döringa przed tutejszym sądem Ferdynanda Henschke o 700 tal. twierdząc, że pozwany nic jeszcze nie zapłacił na owe 1000 tal., które mu Doering w r. 1850 przekazał, że przy cesyi téj taka stanęła umowa, że Ferdynand miał sumę tę zapłacić, jednakże tyle tylko, ileby Ferdynand od dłużnika swego odebrał twierdząc, że pozwany od brata swego na na dniu 22 Października 1865 roku odebrał 700 talarów, wniósł o skazanie go na zapłacenie téjże kwoty. Na udowodnienie twierdzenia swego odwołał się na świadectwo oskarzonego Karóla Henschke.

Pozwany nie przyznał słuszności skargi. Według jego twierdzenia Doering nic nie odebrał na zahipotekowane 1000 tal., że pożyczył bratu swemu Karólowi 400 tal., za co mu Doering dla siebie zahipotekowane 1000 tal. z tém zastrzeżeniem odcedował, że po zapłaceniu przez Karóla 400 tal., Ferdynand napowrót miał mu przekazać owe 1000 tal. W r. 1865 Karól długu swego brata jeszcze nie zapłacił, a w tym czasie zażądał Samuel Herz od niego wypłaty. Wtenczas to stanąć miała umowa, według któréj pozwany przyznał, że od Herza 700 tal. odebrał pomimo, że tenże wypłacił mu tylko 200 tal. Twierdzi także, że go pozwano bez wiedzy Doeringa.

Oskarzony Karól Henschke stwierdził przysięgą treść skargi skutkiem czego proces wypadł na niekorzyść pozwanego, który przeciw wyrokowi natychmiast apelował. Do roztrzygnięcia sprawy téj w drugiéj instancyi nie przyszło, ponieważ cofnięto skargę przed zapadnięciem wyroku, a to głównie za namową oskarzonego Steinke, który do tego radził, ponieważ według zdania jego fatalny mógłby być koniec, gdyby prokurator do procesu tego się wmięszał. Dowiedziała się o tém prokuratorya i przepowiednia Steinkego w rzeczy saméj się ziściła. Głównym świadkiem w téj sprawie był brat Karóla, Ferdynand, który zupełnie inne jak oskarzony zrobił zeznanie.

Pożyczkę 1000 tal. dostał według tego zeznania oskarzony pod zupełnie innemi warunkami, obrachunek z Herzem zupełnie téż był inny, aniżeli pozew twierdził. Co się zaś tyczy ostatniego, zeznał Ferdynand, że Doering mu powiedział, że ani wie o skardze i nikomu do pozwu nie dał pełnomocnictwa.

W obec tego zeznan a przyznał się oskarzony, że wiedząc, fałszywie w chęci wygrania procesu przysięgał, że téż bez wiedzy Doeringa brata swego o 700 tal. pozwał. Nie przyjmuje jednakże całéj winy na siebie, lecz jako wspólnika zbrodni wskazuje drugiego oskarzonego, agenta Karóla Steinkego. On to dowiedziawszy się o prawdziwym stanie rzeczy, radził pozwać w imieniu Doeringa, Ferdynanda i przyrzekł nawet postarać się o podpis pierwszego na plenipotencyą dla adwokata.

Steinke przyznał się, że dał informacyą adwokatowi, lecz tylko według woli Karóla Henschke, zaprzecza, jakoby prawdziwy stan rzeczy był mu znany. Natomiast przyznał się, że podpisał plenipotencyą za Doeringa, ale, powiada, uczynił to tylko skutkiem zapewnienia Karóla, że Doering na to przystanie. — Zbija jednakże ten wykręt Steinkego, zeznanie nauczyciela Drabsch w obec którego pierwszy oświadczył, że Karól Henschke nic o procesie nie wiedział.

Sędziowie uznali Henschkego winnym i skazali go za krzywoprzysięztwo na 3 lata więzienia karnego i dozoru policyjnego; Steinkego uwolnili od oskarzenia o udział w krzywoprzysięztwie, natomiast skarali go za sfałszowanie dokumentu na 3 miesiące więzienia i rok utraty praw obywatelskich.

— Sobota, 11 maja. Oskarzonymi byli: 1) wyrobnik Jan Schreiber, gościnny Jakób Kaczmarek z Kopnicy, o kradzież; wyrobnik Stanisław Weichmann i zamężna Schreiber o przechowanie rzeczy skradzionych.

Schreiber i Kaczmarek poznali się w tutéjszém więzieniu, w którém za kradzież dłuższy czas razem siedzieli. Wspólność zbrodni zbliżyła ich do siebie, zaczęli się sobie zwierzać z czynności swych dotychczasowych i zamiarów na przyszłość, a skoro się przekonali, że drogi i zamiary ich były równe, nabrali do siebie zaufania wielkiego, które miało być podstawą przyszłéj przyjaźni. Wypuszczeni z więzienia postanowili nie rozłączać się, lecz razem daléj pędzić żywot tak chlubnie rozpoczęty. Bezczynnymi jednakże długo pozostać nie mogli — nie zgadzało się to z ich usposobieniem. Wzięli się zatém do dawnego rzemiosła, które wspólnie rzeczywiście przez długi czaz z wielkiem wykonywali szczęściem. Tak np. skradli w Gnieźnie parę koni, w Mosinie klacz źrebną z wozem z ulicy, w Kcyni parę koni, w Oszanowie konia i wózek, w Krotoszynie parę koni. Wartość skradzionych rzeczy wynosiła do 1000 tal. Tutéjszéj policyi udało się wykryć złodzieja w osobie oskarzonego Kaczmarka, który przyznał się do wszystkich kradzieży, wskazując jako wspólnika swéj zbrodni oskarzonego Schreibra. I Schreiber przyznał się do wszystkich zarzuconych mu kradzieży. Skradzione rzeczy sprzedawali oskarzeni czémprędzéj. Weichmann kupił także od nich parę koni i wóz a to było przyczyną, że i on dostał się na ławę obżałowanych. Weichmann zaprzeczył wiadomości, że konie przez niego od Schreibra i Kaczmarka kupione były kradzione, nie uwierzyli jednakże temu sędziowie. Zamężnéj Schreiber nie zdołano jednakże udowodnić, że była mężowi i Kaczmarkowi przez przechowywanie skradzionych przez nich rzeczy pomocną, skutkiem czego uwolniono ją od oskarzenia. Natomiast skazali sędziowie Kaczmarka na 6 lat, Schreibra na 4 lata więzienia karnego, prócz tego każdego z nich na 4 lata utraty praw obywatelskich i dozoru policyjnego; Weichmana tylko na 5 tal. kary pieniężnéj.

2) Wyrobnicy Stefan Świerkita i Walenty Suszka o kradzież; wyrobnik Tischler z Górczyna o przechowanie rzeczy skradzionych.

Za pomocą włomu skradł Świerkita razem z Suszką gościnnemu Lewinsohn w Jerzycach pościel w wartości 10 talarów. Było to w grudniu r. z. Nię zdawało się złodziejom bezpieczném w sam dzień kradzieży wynieść całą zdobycz swoją z mieszkania Lewinsohna, przechowali zatém część jéj gdzieś na strychu stajni jego, drugie zanieśli do przechowania Tischlerowi. Kiedy jednakże dnia następnego poszli po nie, schwytano ich. Obadwaj przyznali się do winy. Tischler nie zaprzecza także, że przechował pościel, którą mu dwaj pierwsi oskarzeni dali, twierdzi jednakże, że nie wiedział o tém, że była kradziona, czemu tém więcéj według zdania swego miał prawo wierzyć, ponieważ powiada, Świerkita i Kaczmarek przynieśli do niego pościel z oznajmieniem, że chcą u niego mieszkać. Wykręt ten nie pomógł mu jednakże, gdyż go tak samo jak dwóch pierwszych oskarzonych uznano winnym.

Skazali sędziowie Świerkitę i Suszkę każdego na 2 i pół roku więzienia karnego, 3 lata utraty praw obywatelskich; Tischlera na 6 tygodni więzienia, rok utraty praw obywatelskich i rok dozoru policyjnego.

— * **Kalendarz.** Jutro we wtorek, dnia 14 maja Bonifacego biskupa, w kalendarzu słowiańskim Dobiesława.

Wschód słońca o 4 godzinie minut 8, zachód o 7 godzinie minut 45. — Długość dnia 15 godzin 26 minut.

Dnia 14 maja 1672 klęska zbuntowanych Kozaków pod Zborowem. — 1699 Kamieniec zwrócony Rzeczypospolitéj. — 1770 detronizacya Stanisława Poniatowskiego przez konfederatów barskich. — 1831 klęska pod Daszowem.

Czempin, 7 maja. W zeszłą niedzielę o 4 godzinie z południa odbyło się u nas zwykłe zebranie Towarzystwa rólniczego, na którém po przeczytaniu protokółu z przeszłego walnego zebrania miał p. Rahn nader piękny, treściwy i na własném doświadczeniu oparty odczyt o polepszaniu łąk. Przy téj sposobności pp. Metzig, Kasprzycki i Niklas robili uwagi z swéj praktyki, przyczém gospodarze, przedewszystkiém zaś Kaptur z Piechanina i Kaptur z Nowego Borówka bardzo pochlebne dawali świadectwo z praktyki, jakiéj się trzymali przy polepszeniu swych łąk. Miło zaiste posłuchać, kiedy włościanie odczyty fachowych gospodarzy popierają żywém słowém, zwłaszcza, iż włościanie podobno najłatwiéj trafiają do przekonania i rozumu współbraci.

Następnie ks. Nowak nawiązał tok mowy o spółce pożyczkowéj w Czempiniu i przeszedł na banki włościańskie, a mówiąc o banku z Meiningen wskazywał na jego ujemne strony i przestrzegał gospodarzy, by się strzegli wchodzić z nim w interesa, chyba że w kilku latach pozbyć się chcą własności. — Słowa te płynące z serca trafiały do serc włościan, gdyż im się z szczególniejszą przysłuchiwali uwagą i natężeniem. Potém ks. Nowak wyłuszczał wedle własnego pojęcia w najgłówniejszych zarysach zasady, na jakich się tworzy bank włościański w Poznaniu a wyświecając zarazem manipulacyą akcyi, bank rzeczony gospodarzom polecał na przyszłość, pociągnąwszy różnicę, jaka zachodzi pomiędzy pożyczką pieniędzy kościelnych a amortyzacyą. Nadmienił nadto, iżby było rzeczą nader korzystną i pożądaną, gdyby tworzący się bank włościański pozyskał spółki pożyczkowe za agencye, boby przez to instytucya banku otrzymała nietylko posadę szybkiego i energicznego rozwoju, ale ujęła jeszcze niejako w jednę sieć kapitał Księstwa.

Przyszłe posiedzenie oznaczono na drugą niedzielę czerwca i postanowiono w tym dniu, jeśli pogoda posłuży, zrobić wycieczkę do Szółdr, celem przypatrzenia się tamecznemu gospodarstwu, zwłaszcza, iż p. Chłapowski na obejrzenie gospodarstwa podwórzowego, o jakiém teraz tylko mowa być może, już dawniéj Towarzystwu łaskaw był zezwolić. Na przypadek jednak, gdyby pogoda wycieczce nie sprzyjała, uproszono p. Kasprzyckiego, by miał odczyt o przysposobieniu roli do siewu oziminy.

Zresztą u nas nic nowego. Życie idzie leniwo, biedy wiele a nadomiar złego ospa wybiera swój haracz i niemal z dniem każdym się wzmaga. — W tych dniach spadły u nas piękne deszcze i posiliły roślinność, wszakże nadmienić wypada, że oziminy dotąd nie szczególnie się przedstawiają.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 13 maja. Parlament przystąpił do obrad nad podatkiem od zacieru drugiego czytania. Po przyjęciu wniosku p. Mallinckrodta, aby nie przypuścić do głosowania posłów tych państw, do których prawo to nie ma być zastósowanem, posłowie Bawaryi, Wyrtenbergii i Badenii, opuścili salę posiedzeń.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 13 maja.

BAZAR. Zakrzewski z Jaraczewa, Rutkowski z Podlesia kośc., Szułdrzyński z Lubasza, Łyskowska z Mileszew, hr. Potworowski ż żoną z Deutsch Presse, Taczanowski z Choryni, dr. Rymarkiewicz ze Zaborowa, hr. Dąmbski z Kołaczkowa, Wąster z Książenic, Wrześniewski z Francyi.

HOTEL PARYSKI. Jordan z Popowa, Szrader z żoną ze Skałowa, Chrzanowska z Clitowa, Majewski z Pleszewa, Bukowski ze Środy, Jordan z Pernik.

HOTEL FRANCUZKI. Dysiński z Romanic, Chłapowska z Karczewa.

HOTEL RZYMSKI. Chłapowski ze Szółder, hrabia Czapski ze Słupcy, Lipski z Lewkowa, Chłapowski z Turwi.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Szulczewski ze Smogulca, Garczyński z Węgorzewa, Buchowska z Pomarzanek, Siedlewicz z Radłowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ks. Domagalski z Galicyi, Dzierzykraj-Morawski z Luboni.

HOTEL EUROPEJSKI. Sokołowski z Warszawy, Hoczarski z Gołubia.

HOTEL BERLIŃSKI. Ziołkowski z Jarogniewic, Akoliński z Paczkowa, Kwiatkowski z Szamotuł.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEM

Sprawozdanie tygodniowe

z giełdy berlińskiéj

Leona Pilaskiego.

Berlin, 12 maja 1872.

I w tym tygodniu, jak w zeszłym, ta sama niechęć pokupu ze strony kapitalistow, ostrożność spekulantów, w końcu przezorność banków, powodujących do sprzedaży koniecznych, nadały giełdzie miejscowéj piętno bezczynności. Zaś ceny walorów, przy tak niekorzystném położeniu handlowém, ponownemu obniżeniu uległy. Nadto niekorzystne wiadomości z Londynu o podwyższeniu disconta, z Wiednia i Hamburga o bankructwach znacznych, wreszcie co dzień ogrzewana kwestya Alabamy, zniosły wszelką nadzieję ożywionego handlu i wyższych cen.

Z pomiędzy walorów spekulacyjnych doznały akcye kolei austryacko-francuskiéj znacznego obniżenia ceny z powodu hurtownych sprzedaży in blanco na zlecenia paryzkie. W ciągu tygodnia płacono 7 talarów za sztukę taniéj, cena ostatnia $213\frac{3}{4}$ tal. za sztukę. Akcye austr. zakładu kredytowego utraciły $4\frac{1}{2}$ talara, kończą bowiem 195 talarów za sztukę. Lombardy doznały stósunkowo najmniéj odmian, lecz i pokup ich był w stósunku najmniejszy. Kończą $2\frac{1}{2}$ talara niżéj ceny ostatniéj z tygodnia zeszłego, to jest, $116\frac{3}{4}$ tal.

Akcye kolei kolońskiéj wzniosły się na pogłoskę o bardzo korzystnéj dywidendzie za rok przeszły, o 2%, lecz wkrótce zysk postradały i kończą po $183\frac{1}{2}$ %. Akcye kolei reńskiéj staniały o 4%, cena ostatnia $160\frac{1}{4}$ %. Na kurs akcyi górnoszląskich oddziałała bardzo niekorzystnie wiadomość o małych dochodach zeszłomiesięcznych, ztąd téż spadły z 214% na $209\frac{3}{4}$ %. Rumuny staniały o $1\frac{1}{2}$ %, akcye kolei marchijsko-poznańskiéj o $\frac{7}{8}$ %.

Srebrna renta austr. cieszyła się z razu dość chętnym pokupem; w końcu uległa ogólnéj stagnacyi, a cena jéj zniżyła się o $\frac{1}{4}$ %. Tak samo pożyczka włoska i turecka; z tych pierwsza kończy po $66\frac{1}{4}$ % ofiarowana, ostatnia $\frac{5}{8}$ % niżéj, to jest, $50\frac{7}{8}$ %.

Pokup akcyi bankowych prawie żaden, a ceny ich niższe, częstokroć tylko nominalne. Wyjątek stanowią akcye banku rólniczo-przemysłowego w Poznaniu, których znaczna ilość po kursie 124 % w ręce kapitalistów przechodzi. Natomiast akcye banku meklerów berlińskich spadły o $9\frac{1}{4}$ %, notowano $106\frac{1}{2}$ %; banku wekslerów berlińskich o $4\frac{1}{4}$ %, wrocławskich o $7\frac{1}{4}$ % notowano pierwsze $111\frac{3}{4}$ %, ostatnie 122%. Handel ziemiopłodami ożywiony, ceny wyższe i stałe. Pszenicę zakupywano na export do Niemiec południowych. Szczegółowo pszenica żółta bardzo była pożądaną i wyżéj opłacaną na obecny termin; z $84\frac{1}{2}$ talara za węcpel wzniosła się na 88 talarów, przy czém pozostała pożądaną. Za maj-czerwiec płacono 3 talary mniéj, za sierpień-wrzesień 79 tal. za węcpel.

Żyto piękne łatwego zawsze znalazło kupca również na export do Niemiec południowych i Saxonii. Natomiast pokup gatunków pośledních trudny, ceny zaś nawet $4\frac{1}{2}$ talara niższe od terminu. Na maj-czerwiec płacono $55\frac{1}{4}$ do $57\frac{1}{2}$ tal. za węcpel, wrzesień-październik 2 tal. taniéj.

Okowita mimo małego pokupu bardzo stałą okazała tendencyę. Ceny terminowe z różnicą kilku srebrników pozostały te same. Płacono na maj-czerwiec tal. 23 sgr. 8 do 14 za 100 litrów, na czerwiec-lipiec tal. 23 sgr. 12 do 17.

Giełda poznanska, 13 maja.

Poznańskie stare $3\frac{1}{2}$% listy zastawne $94\frac{2}{3}$ żąd. Poznańskie nowe 4 % listy zastawne 92 talarów płacono. — Poznańskie listy rent. $94\frac{1}{2}$ tal. pł. — Pozn. 5% obligacye prow. $100\frac{1}{8}$ tal. płac. — Poznań. 5% procentowe obligacye powiatowe 100 pł. Poznańskie $4\frac{1}{2}$ % oblig. powiatowe — tal. płac. Oblig. pozn. mel. Obry — pł. Oblig. miejsk. 5% 100 tal. płac. Oblig. miejsk. 4% — tal. pł. Rumuny — talar. — Północno-niemiecka pożyczka związkowa 101 tal. żąd. — Polskie banknoty $82\frac{1}{2}$ tal. pł. Starogrodz.-poznańsk. Akcye kol. — płacono.

Żyto: wypowiedziano — węcpli; na maj $55\frac{1}{2}$ maj-czer. $51\frac{1}{2}$-56 czerw.-lipiec $55\frac{1}{2}$ lipiec-sierp. $53\frac{1}{4}$ sierpień-wrzes. $53\frac{1}{4}$ jesień $52\frac{3}{4}$ tal. pł.

Okowita: z beczką: wypow. 36,000 kwart; na maj $22\frac{7}{12}$-$\frac{2}{3}$ czerwiec $22\frac{3}{4}$ lipiec $22\frac{11}{12}$ sierpień 23 wrzesień — październik w związku — w miejscu bez beczki — tal. płac.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 6 maja 1872 roku.	Ceny. Najwyż. tal.	sgr.	fn.	Średnia. tal.	sgr.	fn.	Najniższa. tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 84 kil.	3	17	6	3	15	—	3	12	6
średniéj . . .	3	10	—	3	7	6	3	5	—
pośledn. . . .	3	2	6	2	—	—	2	27	6
Żyta ciężkiego . 80 .	2	10	—	2	8	9	2	7	6
. średniego . . .	2	6	3	2	5	—	2	3	9
. pośledn. . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia wielk. . 74 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
. drobn. . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owsa . 50 .	1	10	—	1	7	6	1	5	—
Grochu do gotowan. . 90 .	2	10	—	2	9	—	2	7	6
Grochu na paszę . . .	2	6	—	2	5	—	2	3	9
Rzepiu zimowego . 74 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki . 70 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli . 100 .	—	20	—	—	18	—	—	17	—
Wyki . 90 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. . 90 .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
. niebiesk. . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po 100 kilo.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—

— * **Mąka**. Berlin, 11 maja. Mąka pszenna nr. 0 $11\frac{1}{4}$-$10\frac{1}{2}$ tal. nr. 0 i 1 $10\frac{1}{12}$-$10\frac{1}{3}$ tal. rżana nr. 0 $8\frac{2}{3}$-$8\frac{1}{6}$ tal nr. 0 i 1 $8\frac{1}{12}$-7 tal.

Giełda berlinska, 11 maja.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 73—88 tal. wedle jakości żąd.; żółtą — pł. za pols. pstrą 83 tal. płac.; na maj $89\frac{1}{4}$-$87\frac{3}{4}$ maj-czerwiec $86\frac{1}{4}$-$85\frac{3}{4}$ czerwiec-lipiec $85\frac{1}{4}$-$84\frac{1}{2}$-85 lipiec-sierpień $83\frac{1}{4}$-$81\frac{7}{8}$ Żyto per 1000 kilogr. w miejscu 52-$57\frac{1}{2}$ wedle jak. żąd., średnie 54-55 tal. z kolei pl.; na maj$57\frac{1}{2}$-$56\frac{3}{4}$ maj-czer. $57\frac{3}{8}$-$56\frac{5}{8}$ czer.-lipiec $57\frac{5}{8}$-$56\frac{3}{4}$ tal. płacono, lipiec-sierpień $56\frac{5}{8}$. — Jęczmień per 1000 kilog. mały i wielki 45-60 talarów wedle jakości żądano. Owies per 1000 kilo w miejsc. 42-52 wedł. jak. żąd. pośl. wschod.-pr. 41-44 pomorskiéj i marchijskiéj 47—49 tal. na maj $48\frac{1}{4}$-48 maj-czerwiec $47\frac{5}{8}$-$\frac{1}{4}$ czerwiec-lipiec 47 żąd. i placono. — Groch per 1000 kilo do gotow. 51-58 tal. na paszę 46-50 tal. Rzep per 1000 kilo — — tal. Rzepik — — tal. Oléj rzepiowy per 100 kilogramów w miejscu $24\frac{1}{2}$ tal. płacono; maj $24\frac{1}{2}$ maj-czerwiec $22\frac{1}{3}$-$\frac{1}{4}$ płac. — Oléj lniany per 100 kilogr. w miejsc. 25 tal. — Oléj skalny pł. 100 kilogr. w miejscu $12\frac{3}{4}$ tal; na maj $12\frac{1}{4}$ tal. płacono, maj-czerwiec dito w sierpień-wrzesień — płacono. — Okowita per 100 litr. po 100%—10000% w miejscu bez beczki 23 tal. 12 sgr. maj i maj-czerw. 23 tal. 14-11 sgr. czer.-lip. 23 tal. 15-13 sgr. pł. lipiec-sier. 23 tal. 20 sgr.

Giełda wrocławska, 11 maja.

Koniczyna czer.: per 100 kilo wielki pokup; pośl. 24—26, średnia 28—31, piękna 33—36, wysoko piękna 37—39 tal. Koniczyna biała: per 100 kilo. mocno; pośled. 26—30, śred. 32—35, piękna 37—40, wys. pięk. 42—45 tal. Żyto: per 1000 kilog. wyżéj; na maj $59\frac{3}{4}$ pł. i ż. maj-cz. $58\frac{5}{8}$-59 płac. i żąd. czerw.-lipiec 58-$\frac{1}{4}$ płac. i żąd. lipiec-sierpień $56\frac{1}{2}$ płacono, sierpień-wrzesień wrześ.-paźdz. 55 pł. i żąd. — Pszenica: per 1000 kilogr. na maj 82 żądano. — Jęczmień: per 1000 kilogr. na maj $49\frac{1}{2}$ tal. żąd. — Owies: żąd. per 1000 kilogr. na maj 47 pł. maj-czer. $46\frac{3}{4}$ pł. czer.-lip. pł. — Rzepik per 1000 kilogr. na maj 118 żąd. — Oléj rzepiowy per 100 kil. spokojnie w miejscu $25\frac{3}{4}$ tal. żąd.; na maj $25\frac{1}{6}$ pł. maj-czer. 24 żądano czerwiec-lipiec, sierpień-wrzes., wrzes.-paźd. 23 żądano. Okowita per 100 lit. po 100% mało zmiany w miej. $22\frac{5}{6}$ tal. żąd. $22\frac{1}{2}$ płac. na maj i maj-czerwiec $22\frac{3}{4}$ pł. czerw.-lipiec $22\frac{11}{12}$ żąd. lipiec-sierpień $23\frac{1}{4}$ tal. płacono.

w.-gr. za 100 kilo neto.

		Towar piękny tal	sg.	fn.	średni tal	sg.	fn.	pośled. tal	sg.	fn
Ustanowienia kom.-han.	Rzep	11	22	6	11	2	6	10	—	—
	Rzepik zimowy	11	5	—	10	5	—	9	15	—
	Rzepik latowy	10	15	—	9	20	—	9	15	—
	Siemię lniane	9	10	—	8	20	—	8	10	—

Na targu

W tal., sgr i fen per 100 kilogramów.

		towar piękny tal	sg.	fn.	średni tal	sg.	fn.	pośledni tal	sg.	fn.
Ustanowień. komis. polic.	Pszenica biała	8	8	—	8	15	—	8	—	—
	" żółta	8	—	—	8	4	—	7	22	—
	Zyto	5	27	6	6		—	5	23	—
	Jęczmień	5	—	—	5	4	—	4	25	—
	Owies	4	22	—	4	24	—	4	20	—
	Groch	5	8	—	5	14	—	4	26	—

		towar piękny tal	sg.	fn.	średni tal	sg.	fn.	pośledni tal	sg.	fn.
		6	25	—	7	10	—			
		6	22	—	7	10	—			
		5	18	—	5	20	—			
		4	20	—	4	22	6			
		4	16	—	4	18	—			
		4	6	—	4	15	—			

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN 13 maja 1872.

Stan powietrza:

Pszenica: spokojnie
na maj-czerwiec 85
na czerwiec-lipiec $84\frac{1}{4}$
na wrzesień-październik $77\frac{1}{2}$

Zyto: słabo
na maj-czerwiec $53\frac{3}{4}$
na czerwiec-lipiec $54\frac{5}{8}$
na wrzesień-październik $54\frac{3}{4}$

Oleirzepiowy: słabo
w miejscu $24\frac{2}{3}$
na maj 24
na jesień 23

Okowita: słabo
w miejscu $23\frac{1}{6}$
na maj-czerwiec $23\frac{1}{4}$
na lipiec-sierpień $23\frac{1}{3}$
na wrzesień-październik $20\frac{1}{2}$

BERLIN, 13 maja 1872.

Stan powietrza: parno.

	kurs początk.	kurs końcowy
Pszenica: spok.		
na maj	$87\frac{3}{8}$	$86\frac{1}{2}$
na czerwiec-lip.	—	85
na wrześ.-paźdz.	77	$76\frac{3}{4}$
Żyto: słabo		
w miejscu . .	$55\frac{3}{4}$	—
na maj	$56\frac{5}{8}$	$56\frac{1}{4}$
na maj-czerwiec	$56\frac{1}{2}$	$56\frac{1}{4}$
na wrzesień-paźd.	55	$54\frac{7}{8}$
Olej rzepiak. słabo		
w miejscu . .	$24\frac{1}{6}$	—
na maj	$23\frac{3}{8}$	$23\frac{3}{8}$
na maj-czerwiec	—	$23\frac{1}{2}$
na wrześ.-paźdź.	$23\frac{1}{6}$	$23\frac{1}{6}$
Okowita: słabo.		
na maj-czerw.	23 8	23 7
na lipiec-sierp.	23 14	23 15
na wrzesień-paźd.	20 18	20 16
Owies: trzyma się		
na maj	48	48

	kurs początk.	kurs końcowy
Oléj skalny:		
w miejscu	$12\frac{1}{4}$	—
March. pozn. E. B.	—	—
Pruskie oblig. p.	—	$91\frac{1}{8}$
Nowe pozn. list. z.	—	$91\frac{1}{8}$
Pozn. rent. listy	—	$94\frac{1}{8}$
Kolej żel. państ.	214	$215\frac{1}{2}$
Lombardy . .	117	117
Austr. losy z 1860	—	$91\frac{1}{8}$
Włoska renta .	$66\frac{1}{4}$	$66\frac{1}{8}$
Amerykany .	$96\frac{1}{2}$	$96\frac{1}{2}$
Austr. akcye kred	195	$195\frac{1}{2}$
Pożyczka turecka	$50\frac{7}{8}$	$51\frac{1}{4}$
$7\frac{1}{2}$ % Rumuny	—	$52\frac{3}{4}$
Pol. listy likwid.	—	63
Rossyj. banknoty	—	$82\frac{5}{8}$
Austr. renta sreb	—	64
Usposob: słabe		

(Nadesłano.)

Narodowe Stowarzyszenie żeglugi parowcami.

Parowiec **Otto** pod kapitanem **Johnson** wysłany przez pana konsula **Messing** w Berlinie i Szczecinie odpłynął dzisiaj z pasażyerami przeznaczonymi do Nowego Yorku.

(Nadesłano.)

Zwracamy uwagę Publiczności na inserat dzisiaj przez Moritza Levy, głównego kolektora w Frankfurcie n. M. zamieszczony, a odnoszący się do loteryi, i polecamy p. M. L. ze względu na punktualność i staranność w wywiązywaniu się z przesłanych mu zleceń. [1846.]

(Nadesłano.)

Stowarzyszenie narodowe parowców, utrzymujące komunikacyą między Szczecinem a Nowym Yorkiem. Zupełnie nowy parowiec **Canada** pod kapitanem **Webster,** wyekspedyowany przez p. konsula **Messinga** (Berlin i Szczecin) przybył w piątek 7 b. m. z podróżnymi szczęśliwie do Nowego Yorku.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi Strykowie pod Nr. 24 A położona, któréj tytuł własności na imię Franciszka Nickel i żony jego Wiktoryi uregulowany, i która z objętością 4 hektarów 19 arów 60 lasek kwadr. opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 13 tal. 16 sgr. $2\frac{2}{5}$ fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 25 tal. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania

drogą subhastacyi koniecznéj w

czwartek d. 5 Września r. b.

przed południem o godz. 10téj w lokalu komisyi sądowéj w Stęszewie.

Poznań, dnia 4 maja 1872.

Król. Sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

(2363) **Keyl.**

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w mieście Poznaniu pod Nrem 10 przedmieścia Ostrówek położona, do piekarza Józefa Schenk i żony jego Maryanny należąca, która na podatek budynkowy z wartości użytku na 76 tal. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania (2362)

drogą subhastacyi koniecznéj we

wtorek d. 10go września rb.

przed południem o godz. 10 w lokalu tutejszego król. sądu powiatow. w pokoju pod Nrem 13.

Poznań, d. 8 maja 1872.

Królewski Sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Keyl.

Księgarnia **J. K. Zupanskiego** poleca co tylko wyszłą książkę pod tytułem: (2140)

Hugona Kołłątaja

listy z Emigracyi pisane z r. 1792, 1893 i 1794 — zebrał **Lucyan Siemieński**

Dwa tomy w jednym. **Cena 2 tal.**

Wit. W. Smochowskiego

i Spółka.

BIURO KOMISOWE

i Ajencya powszechna

dla rólnictwa, przemysłu i handlu we Lwowie.

przy ulicy Sobieskiego (przedtém Nowéj) pod l. d. 306

dostawszy wiele nowych majątków pod **bardzo korzystnymi warunkami** do **sprzedaży,** jest w możności nastręczenia i pośredniczenia w zakupnie tychże i innych po różnéj cenie od 5000 złr. do 600,000 złr. w. a.; zarazem **poszukuje** jinnych majątków i realności do **sprzedaży i wydzierzawienia.** (2153)

Pana **Antoniego Rakowskiego** byłego kasyera w **Gościeszyniu** pożnéj w Sredzkiem, upraszam o doniesieniu mi swego miejsca pobytu (2299)

M. Alexandrowicz

w Grodzisku.

Walne Zebranie

towarzystwa rólniczego

dla powiatu Szubińskiego odbędzie się we **wtorek d. 14 maja** w Żninie u p. Siuchnińskiego.

(2300) **Dyrekcya.**

Ogłoszenie.

W przyszły piątek **dnia 17 b. przed południem o 11 godzinie** sprzedawać będzie inspektor miejski p. **Seidel** przed budynkiem przemysłowéj wystawy na placu tegorocznéj wystawy prowincyonalnéj w miejscu

1, 2 wielkie sikawki,
2, 10 kuf do wody,
3, 141 metrów konopnych wężów i
4, 5 sikawek ręcznych

najwięcéj dającemu za gotówkę.

Magistrat.

Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe!

Tylko 11 talarów kosztuje prawdziwy angielski srebrny **zegarek chronometer,** w ogniu pozłacany z podwójną kopertą, wraz z prawdziwym talmi-łańcuszkiem i medalionem w jedném etui.

Tylko 9 talarów **taki sam chronometer** o jednéj kopercie wraz z łańcuszkiem i medalionem.

Tylko 12 talarów zegarek **Prince of Wales Remontoir,** naciągający się bez kluczyka.

Łańcuszki ze złota talmi, krótkie 1, $1\frac{1}{2}$ 2, 3 tal.; też same długie 2, 3, 4, 5 tal.

N. Glattau.

Zegarmistrz w **Wiedniu.**

Kärntnerstrasse Nr. 51. Palais Todesco, vis-à-vis nowéj opery.

Przesyłki wysyłają się dopiero po nadesłaniu pieniędzy. (1228)

SIROP UŚMIERZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz

I BROMKU POTASSU

Pa J.-P. LAROZE,

2, rue des Lions-Saint-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* **działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w** *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania,* **w** *dolegliwościach nerwowych;* **w ogóle w** *cierpieniach nerwowych* **i w** *stanie* **ciąży, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie** *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności* **i** *kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Dostać można w *Warszawie* **w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we** *Lwowie* **w aptece P. Mikolach; w** *Krakowie* **w aptece P. Trauczyńskiego; w** *Brodach* **w aptece P. Kullak; w** *Poznaniu* **aptece D. Mankewicza; w** *Wilnie* **w aptece P. Chróscickiego.**

Już wyszedł pierwszy numer (2295)

Głosu polskiego.

W odcinku tego pisma drukowane będą bez przerwy

Luźne karty pamiętnika zbiega z Sybiru.

Prenumerata wynosi w W. Ks. Poznańskiém 20 sgr. na kwartał, które przesłać można za przekazem pocztowym. Adres redakcyi: **J. Kossobudzki Zurich,** Hirslanden 38. —

Najczystszą mączkę ryżową, Oranienburgskie i szczecińskie twarde mydło, Najczystsze modre w kulkach, proszku i w kawałkach, wodę benzinową i do wywabiania plam Eau de Cologne, buteleczki po 5 i $2\frac{1}{2}$ sgr., jako też Sole kąpielowe, Sól morską i tak zwaną Käsnersalz poleca

Ul. Podgórna **Izydor Appel.**

OSOBA z dobrém wychowaniem jest pożądaną do zastąpienia Pani domu w zarządzie od św. Jana r. b. Zgłoszenia franko **X. Z. Kcynia** post. rest. (2368)

Kto sobie życzy nabyć (2367)

Hornsby's Patentowych Lokomobil i patent. Młockarni

najtrwalszych i najdoskonalszych angielskich tartaków do koniczyny, powinien przy nadzwyczajnym natłoku obstalunków, takowe koniecznie natychmiast zamówić.

Friedländer'a handel machin i komisyjny.

Wrocław, Salvatorplatz 3.

Bank Polski

podaje do powszechnéj wiadomości, że w **dniu 16 i 28 Maja 1872 r. o godz. 12téj** z rana odbędzie się w Sali posiedzeń Banku polskiego **licytacya in plus** przez opieczętowane deklaracye, na sprzedaż

5897 sztuk starodrzewa sosnowego i 2437 sztuk olszyn

z lasów do dóbr bankowych Lubartów należących w gubernii Lubelskiéj, powiecie Lubartowskim, nad rzeką Wieprzem położonych.

Drzewo wzmiankowane już ocechowane, nabytém być może w ogólnéj ilości lub też każdy z dwóch gatunków oddzielnie.

Cena do licytacyi ustanawia się:
za sztukę drzewa sosnowego po rs. 1 kop. 50
za sztukę drzewa olszowego po rs. 1. —

Spłata postąpionego szacunku za drzewo może być dokonaną w 4ch równych ratach, z których pierwsza wniesioną być winna przy podpisaniu kontraktu, pozostałe zaś w terminach kwartalnych licząc od daty wpływu pierwszéj raty.

Vadium do licytacyi w gotowiznie lub papierach publicznych procentowych, po kursie giełdy Warszawskiéj obliczonych wymagane jest do nabycia drzewa sosnowego rs. 1000; do nabycia drzewa olszowego rs. 300.

Szczegółowe warunki sprzedaży przejrzeć można każdodziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, u Naczelnika Kancelaryi Banku Polskiego, lub u Administratora dóbr Lubartowskich w Lubartowie.

Deklaracye podług wzoru niżéj podanego, bez skrobań, poprawek i przekreśleń z wyrażeniem liczb literami, adresować należy: „do własnych rąk Prezesa Banku Polskiego. Deklaracya na kupno drzewa z lasów Lubartowskich."

Deklaracye nie zastósowane ściśle do wzoru, lub obejmujące dodatkowe warunki, stósownie do przepisów uważane będą za nieważne.

Do deklaracyi należy dołączyć kwit Kasy Banku na vadium wyżéj oznaczone.

Deklaracye przyjmowane będą do dnia 16 i 28 Maja 1872 r. do godziny 12téj z rana.

Konkurenci do kupna winni na miejscu przekonać się naocznie o wymiarach i stanie drzewa, przedmiotem licytacyi będącego i w tym celu do Administratora dóbr Lubartowskich w Lubartowie zgłaszać się winni.

Warszawa, dnia 28 Kwietnia 1872.

Prezes Banku Polskiego.

Rzeczywisty Radzca Stanu (podp.) Roguski.
Naczelnik Kancellaryi (podp.) J. Makulec.

Wzór do deklaracyi.

Deklaracya.

W skutku ogłoszenia Banku Polskiego z dnia . . . . Kwietnia 1872 r. za Nr. 11,255 deklaruję niniejszém nabyć od Banku z lasów Lubartowskich
5898 sztuk drzewa sosnowego
2437 sztuk drzewa olszowego
(lub w razie życzenia wypisać jeden tylko z powyższych gatunków)
ofiarując za sztukę drzewa sosnowego po . . . (wypisać summę literami) . .
za sztukę drzewa olszowego po . . . (wypisać summę literami). . . .

Poddaję się przytém wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, objętym w warunkach licytacyjnych, które mi są dokładnie znane.

Kwit Kasy Banku na złożone vadium w kwocie rs. . . . . (wypisać summę literami załączam; w razie nieutrzymania się przy kupnie po odbiór téj summy sam się zgłoszę.

Stałe zamieszkanie moje jest w N. . . .
(podpisałem w N. . . . dnia N. . . .
(podpisać imię i nazwisko). (2281)

Akademik, filolog w czwartém półroczu, muzykalny, poświęcający się językom starożytnym, życzy sobie przyjąć miejsce domowego nauczyciela. Bliż. wiad. udzieli Wny Profesor Dr. Nehring w Wrocławiu Klosterstr. 87, lub też Wny J. K. Żupański, księgarz w Poznaniu. (2294)

Balzam cesarski.

Prawdziwy środek przeciwko reumatyzmowi, (bólowi zębów i rwaniu w głowie) — pedogrze, kontuzyom i opuchnięciom. Cała puszka 1 Tal. połowa 20 sgr. **Inwalidzi** płacą za całą puszkę 20 sgr., za połowę 15 sgr. **Ubodzy za darmo.** J. Zimmermann, Berlin, Kochstrasse 25. Recepta wyjęta z pozostałych papierów sławnego lekarza jest tajemnicą familii.

Żona moja cierpiała po połogu w skutek zaziębienia się) na dokuczliwy ból w piersi i krzyżu. Wszystkie najrozmaitsze środki, ktorych używała były bez skutku. Sprowadziłem więc „Balzam cesarski" (z niedowierzaniem). Ten wyleczył prędko i jak najzupełniéj. (2325)

Zamek Gonzaga we wschodn. Siedmiogrodzie **V. Breza.**

P. P, kupcy, drogiści i aptekarze. chcący mieć na składzie „Balzam cesarski" będą łaskawi podać swe adresy dla wzajemnego porozumienia się.

100,000

Chcący mieć udział w **państwowéj loteryi frankfurtskiéj** przed jéj zniesieniem, mającém nastąpić w roku przyszłym, mogą się zgłosić w zaufaniu prędkiéj usługi i **dobrych skutków,** nadsełając ustanowioną zaliczkę gotówką; ciągnienie pierwszéj klasy odbędzie się **23 i 24 maja** r. b.

Cały los kosztuje 3 tal. 13 sgr.
pół losu — 1 — 22 —
ćwiartka — — — 26 —

Nie licząc kosztów korespondencyjnych

Zaliczkę proszę nadsyłać do niżéj podpisanego banku, który może wykazać **najświetniejsze wygrane;** w ciągu lat kilku wypłacił bowiem kilkakrotnie główne wygrane 100,000, 15,000, 12,000, 10,000 i t. d. (2101)

50,000 25,000

A. M. Schwarzschild,

Bankier i kolektor.

Fischerfeldstrasse 4, Frankfurt n. M.

Rozpoczęcie ciągnień 23 maja.

Zródła, kąpiele i zakład serwatkowy

Charlottenbrunn,

odległy o 1 milę od stacyi kolei żelaznéj w Altwasser, Waldenburg i Dittersbach, $\frac{1}{4}$ mili od stacyi telegraficznéj Taunhausen,

zostanie otwartym 15 maja.

Środki leczące tego pod względem powietrza i położenia znakomitego miejsca: wielki zakład serwatkowy, mleko kozie i ośle, źródło stalowe i kwas alkaliczny, kąpiele mineralne stalowe i zwyczajne wodne, ogrzewane parą — soki z ziół. — Stósownie do bezustannie wzmagającéj się liczby gości (z wyjątkiem chorych na piersi, serce i nerwy i cierpiących na brak krwi), postarano się przez ciągłe wystawianie nowych domów o mieszkania każdego rodzaju, przez urządzenie hotelu pierwszéj klasy dogodzono już dawno uznanéj potrzebie i przez pozyskanie i odnowienie tak zwanych zakładów Beinerta przygotowano publiczności nową przyjemność. Rad lekarskich udzielają pp. lekarze zakładu: radzca zdrowia dr. Neisser, dr. Mausolff i dr. Bujakowsky. Mieszkań i innych potrzeb udziela (2293)

Nadzórca zakładu kąpielowego, Engels,

Źródła w Karłowych warach

Mühl, Schloss- i Sprudel-Brunnen.

Pastylki i sole.

Karłowe wary. Bardzo wielka ilość dowodów stwierdzających nader skuteczne działanie naturalnéj mineralnéj wody w Karłowych warach stawia je na czele wszystkich lekarskich wód mineralnych.

Używanie wody z Karłowych warów, głównie polecić można na choroby, jako to: choroby **żołądka, kiszek, wątroby, śledziony, nerek, organów urynowych, prostytucyą, chorobę cukrową chroniczne choroby** macicy i podagrę.

Nadto można również, tym samym sposobem wody z Karłowych warów używać, jak u źródeł. Zwyczajną dozę stanowi jedna butelka wody, którą albo zimno albo też ciepło w przestankach po 20 minut pić należy, i to o ile okoliczności pozwalają podczas przechadzki, na wolném powietrzu w domu lub nawet w łóżku. Ażeby wzmocnić działanie czyszczące wody z Karłowych warów dodaje się do niéj łyżeczkę soli, zwanéj Sprudelsalz.

W zimnym stanie rozwalnia **woda mineralna** z Karłowych warów bardziéj, jak w ciepłym.

(2006) **Franzensbadzki**

Ślam mineralny, sól żelazna i łóg

na okładanie i do kąpieli z zakładu mineralnego ślamu p.p.

Mattoni et Comp. w Francensbadzie.

jako środek zastępujący żelazne ślamowe kąpiele i wysoko ceniony do kuracyi wstępnych i końcowych, zwłaszcza wszystkich chronicznych stanów choroby, przy których okazuje się brak krwi, niedostateczne tworzenie się krwi osłabie, nie arganów, innerwacya i powolne funkcyonowanie organów.

Kwaskowe źródło Giesshübler

„König Otto's Quelle" pod Karlsbadem.

Najczystsza alkaliczna woda kwaskowa

codziennie świeżo nalewana, do nabycia przez

Giesshüblerską administracyą wód

Mattoni & Knoll w Karlsbadzie.

Broszury, cennik etc. gratis.

(Dodatek.)